

SŁOWO

Wino, Sobota 10-go kwietnia 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIKOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 28
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Ryga, 8 kwietnia.

Paryski zjazd emigracyjny.

Do niedawna jeszcze pastor wileńskiej gminy ewangelickiej, Andrzej Needra, którego powrót na Łotwę tak głośnym echem odbił się nad Baltykiem, skazany następnie na trzy lata więzienia, — został niespodziewanie przez prezydenta państwa łotewskiego uwolniony. — Pastor Needra był swojego czasu premierem Łotwy i niepodległość swą, w znacznej mierze, zawdzięcza Łotwa działalności Needry, który widział ratunek przed nawalą bolszewicką w zjednoczonej i skoordynowanej, wspólnej, akcji z Niemcami. Dzisiejsi patrioci łotewscy mówią o «putchu Needry», o jego antypaństwowości, działalności, wszelako są to patrioci z lewego skrzydła, mający więcej na uwadze dobro własnej partii niż narodu i państwa. Niektórzy też łączą awanturę Needry z imieniem Needry, jednakże, jak wykazano ostatnio, nie miał on nic wspólnego z tym awanturnikiem. — Zaocznie ogłoszony za zdradę, emigrował Needra z Rygi, gdy rządy radykałów łotewskich przyszyły do steru i zamieszkał w Wilnie. Jednakże ciągnęło go do stron rodzinnych, tęsknił do ojczyzny, którą milował z całego serca, a że przed nim czuł się niewinny i czysty w swych zamiarach, postanowił przeto sam stanąć przed sądem i oczyścić się wobec stawianych mu ciężkich zarzutów. — Mniej więcej dwa lata temu toczyła się rozprawa przeciwko Needrze w ryskim sądzie okręgowym, który skazał go na trzy lata więzienia.

Około dwóch lat przesiadział już Needra w turmie ryskiej i ostatnio poczuł, że zapada na zdrowiu. Poprosił o uwolnienie. Lekarze stwierdzili rzeczywiście, iż życiu jego poważna zagraża choroba. Dnia 31 marca r. b. prezydent Czakste podpisał akt uwolnienia, ale częściowo mianowicie nie zwolnił go zupełnie z więzienia, lecz czasowo z warunkiem, że natychmiast opuści granice Łotwy. Oczywiście decyzją prezydenta miała na uwadze stanowisko stronnictwa lewicowych, które w dalszym ciągu domagały się najsurowszej dla Needry kary.

W kilka dni po podpisaniu aktu uwolnienia, Needra opuścił gmach więzienny i w towarzystwie władz politycznej i synów, udał się na granicę litewską samochodem i... porzucił granicę niewdzięcznej ojczyzny. Czy na zawsze? — niewiadomo. — Niektóre gazety puściły zaraz sensację, że Needra wyjechał w niewiadomym kierunku, inne twierdziły że wyjechał do Niemiec na kurację. Niektórzy byli zdania, iż wielki ten mąż stanu, niewątpliwie podejmie nową akcję polityczną za granicami Łotwy. Należy wątpić w tego rodzaju insynuacje. Needra jest już stary, złamany wiekiem, chorobą i zdarzeniami, dłoń bardzo ciężkimi. Prawdopodobnie zabłądził jedynie na firmamencie literatury rodzinnej i... nic więcej.

Równocześnie z podobizną Andrzeja Needry, niektóre pisma zamieściły fotografie znanego działacza na forum sejmowym, Franca Trasuna, z okazji niespodzwanego jego zgonu. 6-go kwietnia r. b. o godz. 1-tej po zmroku zmarł Franciszek Trasun. Był on ledażem stronnictwa łatgalskich separatystów, wielki polakołozera na terenie infant polskich, trochę awanturnik. Wyrósł z prostej włościańskiej rodziny i średni zakład naukowy ukończył w Mitawie. Następnie wstąpił do akademii duchownej katolickiej w Petesburgu i w krótkim czasie stał się głośnym działaczem łotewskim. Wybrany jako członek pierwszej państwowej duma rosyjskiej, wykazywał wiele energii i zdolności politycznych. — Podczas rewolucji rosyjskiej stał w szeregach niepodległościowców łotewskich. Ody jednak Łotwa uzyskała samodzielnność, przeszedł do obozu separatystów łatgalskich, wszelkimi środkami domagając się autonomii Łatgali i większego jej uniezależnienia od wpływów Rygi.

Podziękowanie

Szwadron Pionierów 3-iej Samodzielnej Brygady Kawalerii składa tą drogą Słowarzyszeniu Kupców Chrześcijańskich serdeczne podziękowanie za urządzone święcone dla ulanów szwadronu, wzw Dowódcy Szwadronu Szablinski porucznik.

Zapowiedzieliśmy go i pisaliśmy o nim we wstępnym artykule „Słowa” z dn. 28 marca r. b. Nie omyliliśmy się przewidując, że lewica zagranicznej emigracji rosyjskiej udziału w zjeździe nie weźmie. Z doszłych do nas sprawozdań z pierwszego dnia Kongresu tudzież z pierwszej uchwały fizjognomja i charakter zjazdu zarysowały się wystarczająco wyraźnie.

W obszernych i wspaniałych apartamentach paryskiego hotelu Majestic odbył się zjazd. Można było sobie pozwolić na wszelką parady. Sprawozdawcy notują, że zebrane na organizację sumy „przeszły wszelkie oczekiwania”. Gdy wypełniła się sala posiedzeń pełną liczbą delegatów i delegacji, obecnych było uczestników zjazdu 432.

Co za zgromadzenie! Cała prawica „starej Rosji”. A i sporo dawnych „liberałów”, których czerwień wyblakła na zagranicznym słońcu. Oto ksiądz Lejchenberski, oto Trepow, oto Markow 2-gi, Szebeko, Hurko, chorego Krupienkiego zastępuje hr. Hendrikow.

Z przed stołu prezydjalnego na estradzie udekorowanej chorągiewkami o rosyjskich i francuskich barwach wyrasta P. B. Siruwe. Mizerny, postarzały, z łtwarzą bladą, pooraną zmarszczkami. Otwiera zjazd. Mówi o Rosji fałszywej i prawdziwej, przedewszystkiem o *jedyności, wielkości, wesoledzinności*, którą wskrzesić należy. A w tej wskrzeszonej powinna istnieć własność osobista, wolność osobista, panowanie niezłomne prawa.

„Zemsty nie żyjemy w duszach” — mówił redaktor wychodzącego w Paryżu i czasopisma „Wozradzenie”. My czekamy na hasło! — mówił. Lecz od kogo ma ono wyjść nie mówił. Wspominał tylko o *Wodzu*. W ks. Mikołaj Mikołajewicz b. generalissimus, kategorycznie był zastrzeżony, aby na zjeździe imię jego na wet wymienione nie było. Struwe święcie instrukcji tej się trzymał. Więc jako *cel zjazdu* wymieniał: utworzenie jednego, zjednoczonego wspólnego frontu, bynajmniej nie „monarchicznego” lecz emigracyjnego. Taki wspólny front mający wyraźny charakter antybolszewicki, miałby swój zarząd, swoją ekspozyturę. Z nią by mogły zachodnie mocarstwa układać się. Miałoby z kim mówić. Bo — wypadnie niewątpliwie uderzyć na dzisiejszych «katów Rosji». Inaczej nie dać sobie z nimi rady. Ewolucji nie spodziewać się...

Rzecz jest charakterystyczna, że mówiąc o przyszłej „Rosji” dodawał jej Struwe zawsze przymiotnik «*narodowa*» — *narodowa*. Łatwo było, osobliwie z daleka, usłyszeć: *narodowa* — *narodowa*. Po burzliwym owacyjnym oklaskiwaniu mowy Struwego, nastąpiła nieduża przerwa, podczas której skrajna prawica zjazdu rwała się odśpiewać „*Boże caria chrań!*”.

Po przerwie krótkie odprawił nabożeństwo metropolita Euiojusz i natychmiast zjazd opuścił, dla wyraźnego zaznaczenia że udziału w nim nie bierze, solidaryzując się w tem z emigracyjnymi grupami Milukowa i Kiereńskiego. Natomiast metropolita Antonjusz był jedną z centralnych figur zjazdu. Nieprzystawano go otaaczać i zabiegać o jego względy.

Rozpoczęło się trwające bardzo długo witanie zjazdu przez delegatów i delegacje. A przybyło ich dosłownie ze wszystkich krajów i państw Europy, z całego szeregu miast francuskich. A bynajmniej nie wszystkim grupom emigracyjnym zle się powodzi. Przeciwnie całe setki emigrantów żyją na wygodnej stopie, suito opłacając Francji jej gościnę.

Potem wielką mowę wygłosił Trepow (dość pikantnie brzmiała w jego ustach „swoboda słowa”) nazywając już „Wodza” pełnym imieniem. Tylko sam Trepow nie zahazardował mówić o następstwie tronu po Mikołaju

II-gim. Trepow trzymał się ściśle o-rzeczenia w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, że jest to problemat zbyt rosyjski aby można było mówić o nim po za Rosją. Tedy w dalszym ciągu zwał tylko *Wodzem* dostojnego tułacza rezydującego na zamku Chojn-gny. Kim ma być... decydować będzie Rosja sama... potem...

Zgodzono się, że zjazd *zarubieżyj*, jak brzmi jego nazwa rosyjska, zajmie się wyłącznie utworzeniem oficjalnej ekspozytury całej, rozproszonej po wszystkich obcych krajach emigracji rosyjskiej. Oczywiście front wspólny i wspólna organizacja — o których się wyżej mówiło — mogą tylko być *ogólne*, o ile da się połączyć z sobą prawicę i lewicę emigracji. Jeżeli sobie przypomniemy nasz własny paryski Sejm Narodowy ze stycznia 1833-go, emigracyjne zatargi naszego Stowarzyszenia Jedności Narodowej z Towarzystwem Demokratycznym, nasze emigracyjne manifesty, nasze próby utworzenia w Paryżu ogólnemuigracyjnego Zjednoczenia etc. etc.

— *ciężko* byłoby wrócić emigracji rosyjskiej z roku 1926-go większego powodzenia niż naszej z 1830 po 1840 ty. A może potrafił Rosjanie dokazać tego, czego nie potrafili Polacy? Zachowanie się atoli Milukowa, Kiereńskiego, Czernowa nie zdają się tego przypuszczenia potwierdzać.

W samem nawet tonie zjazdu, o którym mowa, przyszło zaraz pierwszego dnia do ostrej scysy przy walce wyborczej o przewodniczenie zjazdowi. Wystawiono dwie kandydatury: Struwego i Aleksiejskiego. Ołóż w rozumieniu wielu uczestników zjazdu Struwe nie zasłużył jeszcze na... amnestję za swój byty marksizm, za „Oswobodzenie”, za to, że jeszcze teraz nazywa siebie liberalnym konserwatystą czyli też konserwatywnym liberałem. W rezultacie otrzymał Struwe głosów 232 lecz Aleksiejski 193. Sześciu członków zjazdu wstrzymało się od głosowania, jeden głos padł przypadkowo na prof. Grimma.

Zjazd zredagował adres do w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Nazywa go w nim: *przedstawicielem nacjonalnej myśli*. Specjalna delegacja adres w księciu doręczy. Zjazd po wysłuchaniu referatu S. S. Oldenbourg, zajął się ma powołaniem do życia organizacji międzynarodowej dla walki z komunistycznym *regime'em* i kominternem.

Kwestja reinstalacji carów na tron rosyjski nie będzie — jak się rzekło — na zjeździe poruszana. Tembardziej nie będzie mowy o uznaniu w. ks. Mikołaja Mikołajewicza i obwołaniu go prawowitym cesarzem rosyjskim, następcą Mikołaja II-go.

Jac.

*) W Sanieny (departament Seine-et-Oise).

Kupuję

potrzebne mi do studiów dzieła filozoficzne

w językach: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim zwłaszcza poszukuję książek wydanych przez Polskie Towarzystwo Filozoficzne we Lwowie, przez Księgarnię Mianowskiego w Warszawie szczególnie zaś:
1. W. James „Pragmatyzm”
2. J. Gołuchowski „Filozofia i Życie”
3. Im. Kant „Prolegomena do wszelkiej przyszłej metafizyki...”
4. tegoż „Uzasadnienie Metafizyki Moralności”
oraz polskiego przekładu Schopenhauera „O początkowym źródle twierdzenia o podstawie dostatecznej”.

DOWIEDZIEĆ SIĘ w Adm. „SŁOWA” nistracji.

Czy JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Malwy podał się do dymisji

PARYŻ, 9.IV (PAT). Malwy podał się do dymisji. W liście skierowanym do Brianda oświadcza on, że decyzja jego nie jest motywowana względami zdrowotnymi.

PARYŻ, 9.IV (PAT). Omawiając dymisję Malwy'ego, „Journal” zaznacza, że Malwy pragnął oszczędzić gabinetowi trudności jakie mogłaby spowodować dalsza jego obecność w rządzie. Według Malwy odzyskuje swobodę działania ażeby odpowiedzieć na ataki polityczne, które niewątpliwie będą powtarzać się w przyszłości.

Sowiety przeciw zjazdowi emigracji.

LWÓW, 9—IV. Pat. Z Moskwy donoszą, że Rakowski miał wystosować do Brianda ostrą notę z powodu udzielenia przez rząd francuski zezwolenia na zjazd emigracji rosyjskiej. Briand oświadczył, że nie widzi powodu do cofnięcia udzielonego zezwolenia.

Dla ratowania franka.

PARYŻ, 9.IV. PAT. Min. Finansów ogłasza, że pod honorowem przewodnictwem prez. Doumergue'a i pod rzeczywistym przewodnictwem marszałka Joffra, powstaje komitet narodowy, którego zadaniem jest zapewnienie całkowitego przeprowadzenia akcji składowej na rzecz podtrzymania kursu franka i amortyzacji długów. Prezydent Doumergue złożył osobiście 50,000 franków, a min. Peret — 10,000.

Wszczęcie rokowań z Riffenami.

PARYŻ, 9. 4 PAT. Dnia 15 bm. rozpoczną się w Gudzda (Marokko) rokowania francusko-hispańsko-ryffiańskie. Pierwszym tematem rokowań będzie sprawa zawieszenia broni.

Bunt wojskowy w Salonikach.

Oddziały garnizonu wyruszyły za miasto.

ATENY, 9.IV. Pat. W sprawie nieznaczego buntu, który rozegrał się dzisiaj w nocy w Salonikach, ogłasza min wojny następujący urzędowy komunikat: 3 ch oficerów skłoniło kilka oddziałów garnizonu w Salonikach do buntu i wraz ze swymi oddziałami wyruszyło poza miasto. Powody buntu które są natury materialnej będą jeszcze ogłoszone. Buntownicy oświadczyli, że nie mają nic przeciw rządowi lecz domagają się usunięcia komendantów swoich oddziałów i że oddadzą się władzom jeżeli otrzymają przyrzeczenie, że ich komendanci będą usunięci. Rząd kazał im oświadczyć, że z buntownikami nie będzie pertraktował i że jeżeli w przeciągu określonego czasu nie poddadzą się, będą zmuszeni do tego siłą zbrojną. Bezwarunkowe poddanie się buntowników oczekiwane jest lada chwila.

Książę Karol jedzie do Rumunji.

BUDAPESZT, 9.IV. PAT. Dzienniki donoszą zresztą z zastrzeżeniami, że następcą tronu Karol rumuński bawił przez 2 dni w Budapeszcie w drodze z Nicei pod przybranym nazwiskiem. Dzisiaj wyjechał b. następca tronu Karol wraz ze swoim sekretarzem samochodem do Rumunji.

Miss Violetta Gibson.

Co mówi o niej lekarz kliniki.

RZYM, 9.IV. PAT. Stefani. Lekarz kliniki w której przez dwa miesiące pielęgnowana była miss Gibson po dokonaniu w roku 1925 próby samobójstwa, oświadczył przedstawicielom prasy, iż p. Gibson nie poruszała nigdy w rozmowie z nim kwestji politycznych, zapewniała jednak niejednokrotnie iż należy do rodziny rewolucjonistów. P. Gibson wspomagała często ubogich a zwłaszcza kobiety, posilając się złożonymi w Banku dość znacznymi środkami.

W Parkhotelu, gdzie zamieszkała w grudniu roku ub. robiła wrażenie osoby bardzo nerwowej, dotkniętej manją religijną. Otrzymała przed 3-ma tygodniami wiadomość o śmierci swej matki przedstawiała personelowi hotelu w ten sposób, iż zdawało się że utraciła już całkowicie ludzką wrażliwość.

P. Gibson miewała często halucynacje, chodziła jak zahypnotyzowana z zeszytowanymi członkami, z głową wzniesioną do góry, z oczyma ustawionymi w przestrzeń i zwiastującymi się bezwładnie ramionami. Zdawała się wtedy niewiedzieć nikogo, nie witała się z nikim i nie odpowiadała na niczyje powitania.

Mianowanie obrońcy Violetty Gibson.

RZYM, 9—IV. Pat. W—g. doniesień dzienników deputowany maksymalistyczny adwokat Cassinelli mianowany obrońcą z urzędu Violetty Gibson, przyjął tę misję.

Mussolini opuścił Włochy.

RZYM, 9.IV. PAT. Krążownik „Cavour” zarzucił kotwice w miejscowości Gaete. Generalny sekretarz partji faszystowskiej z członkami dyktatorjału oraz sekretarzami związków prowincjonalnych pojeździł się z Mussolinim, poczem o godz. 20 ej „Cavour” eskortowany przez kilka okrętów odplynął do Trypolisu.

Ogromna katastrofa kolejowa pod Bochnią.

3 osoby ciężko ranne, 25 lekko — Wykolejenie się dziełem zbrodniczego zamachu.

WARSZAWA, 9.IV Pat. Dnia 8 bm. o godz. 23 min. 40 po ciąg pociąg Nr. 201 zdążający ze Lwowa do Krakowa wykoleił się ze wszystkimi wagonami na 45 kilometrów od Krakowa między Bochnią a Słotwiną Brzeską.

Parowóz, brankard, wagon pocztowy i jeden wagon 3 ej klasy spadły z nasypu, zaś reszta składu pocągu to jest 3 wagony osobowe pozostały na nasypie. Przyczyną wykolejenia jest według wszelkiego prawdopodobieństwa zbrodniczy zamach a mianowicie rozkręcenie szyn.

Na miejscu wykolejenia rozkręcone zostały śruby przy lewej szynie w kierunku jazdy a szyna odchyliła do wnętrza Pociąg aresztowała uwiązając się przy wykolejonym pociągu niejakiego Kargela Franciszka lat 25 u, posiadającego rewolwer i bilet jazdy z Krakowa do Rzeszawy to jest do stacji obok miejsca wypadku. Na miejscu wykolejenia znalazła komisja latarkę elektryczną. Parowóz został silnie uszkodzony.

Z personelu kolejowego maszynista i konduktor bagażowy zostali lekko kontuzjowani. Ślady wykolejenia są na przestrzeni 150 ciu metrów. Zabitych niema. Ciężko ranne zostały 3 osoby — lekko 25.

Pociąg sanitarny z lekarzami przybył natychmiast na miejsce wypadku, tak że już o godz. 5 m. n. 58 ranni podróżni znajdowali się w szpitalu krakowskim.

Na miejscu katastrofy znajdują się władze kolejowe, sądowe, policyjne i śledcze. Już w południe wyjechała na miejsce katastrofy specjalna komisja z ramienia Min. Kolei żelaznych.

Sejm i Rząd.

Rewizja w „Pocisku”.

WARSZAWA 9.IV. (tel. wt. Słowa.) W dniu dzisiejszym rozpoczęła się rewizja w fabryce państwowej amunicji „Pocisk”. Rewizję przeprowadzają prokurator Miński, sędzia śledczy p. Pęski i rzeczoznawcy.

Podział funduszy na roboty publiczne.

WARSZAWA 9.IV (tel. wt. Słowa.) Na wczorajszym posiedzeniu międzyministerialnego komitetu dla walki z bezrobociem zatwierdzono sprawę podziału 2 milionów złotych przewidzianych w budżecie kwietniowym na roboty publiczne. Sumę tę rozdzielono pomiędzy samorządy w okręgach przemysłowych najbardziej dotkniętych bezrobociem.

Próby demonstracji bezrobotnych w Warszawie.

WARSZAWA, 9.IV. (tel. wt. Słowa.) W dniu dzisiejszym bezrobotni usiłowali ponownie demonstrować, jednakże skuteczna akcja policji zapobiegła ekscesom. O godzinie 11 przybyła delegacja bezrobotnych do Ministerstwa Pracy. Delegację przyjął dyrektor Funduszu bezrobocia i zapewnił że postulaty bezrobotnych będą rozpatrzone przez ministra pracy.

Komisja Ekonomiczna Państwowej Rady Rolniczej.

WARSZAWA, 9.IV (tel. wt. Słowa.) W dniach 12-go i 13-go obradować będzie w Warszawie komisja ekonomiczna Państwowej Rady Rolniczej. Podstawą obrad będzie referat Naczelnika Wydziału p. Królewskiego o całokształcie zagadnień naszej polityki agrarnej.

Wyjazd Metropolity Dyonizego.

WARSZAWA 9.IV (tel. wt. Słowa.) Metropolita Dyonizy wyjeżdża w najbliższych dniach do Zakopanego w celu kontynuowania rozpoczętej kuracji. Wyjazd Metropolity opóźni załatwienie sprawy statutu cerkwi prawosławnej w Polsce.

Stan bezrobocia.

WARSZAWA, 9.IV. Pat. W okresie miesiąca marca, mianowicie od 27 lutego do 27 marca r. b. liczba bezrobotnych zmniejszyła się ogółem o 13,435 osób i wynosiła w dniu 27 marca w przybliżeniu 346,400 osób. Między innymi w Łodzi zmniejszyła się liczba bezrobotnych o 4,457. Zmniejszenie się liczby bezrobotnych dotyczyło głównie przemysłu włókienniczego (o 5,566), hutniczego (o 1,737) górniczego (o 125) i robotników niewykwalifikowanych (o 7,050). Wzrost zaznaczył się w grupie metalowej (o 825) i pracowników umysłowych (o 268).

Z Rady Ministrów.

WARSZAWA, 9.IV. Pat. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 9 kwietnia uchwaliła projekt ustawy o sposobie ustalania wymiaru i wypłaty odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy, w sprawie przedłużenia państwowej pomocy doraźnej dla bezrobotnych, którzy wyczerpali zasiłki z funduszu bezrobocia, dalej przyjęła tezy do organizacji naczelnych władz obrony państwa.

Dolar i złoto.

WARSZAWA, 9.IV. (tel. wt. Słowa.) Dolar w crot ch międzybankowych 8.90. To samo płacił Bank Polski. Na czarnej giełdzie płacono o złotego wyżej. Tendencja dla złota nadal mocna.

DEMANDEZ

aujourd'hui même un abonnement de trois mois ABSOLUMENT GRATUIT à une grande Revue Polytechnique mensuelle

INGENIEURS & TECHNICIENS

Vous recevrez en même temps franco la brochure „Le Règne de l'Electricité”, qui vous donnera le moyen d'occuper à bref délai une brillante situation dans le vaste domaine de l'Electrotechnique. Ecrivez aujourd'hui même à

INGENIEURS ET TECHNICIENS

40, r. Denfert-Rochereau, PARIS.

ECHA KRAJOWE

Bolączki oszmiańskie.

— Korespondencja «Słowa».

Oszmiana, 7 kwietnia.

Z wielu spraw, które należą do bolączek Oszmiany należy sprawa budowy mostu na rzece Oszmianie i co za tem idzie hydro-elektrowni. Rzecz przedstawia się naprawdę ciekawie. Myśl odbudowy zniszczonego w 1918 r. mostu i zakładu wodnego powstała w Radzie Miejskiej jeszcze w 1924 r. Powzięto w tej sprawie uchwałę dnia 14—VIII 1924 i od tego czasu datują się starania miasta w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie o załatwienie formalności, niezbędnych do uskutecznienia powyższych robót. Po licznych przysługach dopiero 8 października 1925 nadeszła Dyr. R. P. projekty kosztorys, z tem jednak, że nie mogą być realizowane do zatwierdzenia ich przez Min. Robot Publ. Jakkolwiek ministerstwo za twierdziło projekty dyrekcji, poleciło jej jednak zmienić je w kierunku zmniejszenia ilości robót. Sprawa wróciła więc do Okr. Dyr. Rob. Publ. gdzie leży do dziś dnia i miasto po mimo prośb i przysług nie otrzymać ich nie może. Rada Miejska tymczasem drogą nadzwyczajnych wysiłków i oszczędności, które zmusiły zamieścić całego szeregu nader pilnych potrzeb gospodarki miejskiej, zebrała znaczniejszą gotówkę i przygotowała potrzebne materiały budowlane w cenie 90000 klg. cementu, budulec drzewny etc, nadto wykonała szereg robót wstępnych. Dziś materiał leży i psuje się, gotówka leży, bezrobotni nie mają co jeść a Okr. Dyr. Rob. Publ. «urzęduje».

Życie kulturalne rozwija się w b. roku dość intensywnie. Poza występy teatru uczniów gimnazjum mieliśmy niedawno koncert, urządzony z inicjatywy «Sokoła». Na program złożyły się produkcje sił miejscowych i gości z Wilna. Z miejscowych występowała doktorstwo Legerowie i dr. Gajnowski (tercet smyczkowy), z gości pp. Urbanowiczowa i Sukowski [sopran i baryton]. Koncert wypadł nadszpokojenie dobrze. Panią Urbanowiczową i p. Sukowskiego chętnie widziałaby nasza publiczność częściej w Oszmianie. Całości dopełnia jednoaktówka «Dożynki», reżyserowana przez p. Kulikowskiego, urzędnika starostwa.

W sobotę, dnia 28 marca urządzili w sali teatru uczniowie Gimnazjum Akademickiego Filarecki. Odczyt o Filaretach wygłosił ucz. kl. VII Debiński, poczem nastąpił szereg deklaracji melodeklamacji oraz produkcji muzycznych (fortepian — skrzypce). W ostatnich dniach odbyło się także posiedzenie organizacyjne Komitetu założycieli Klubu w Oszmianie. Dotychczas wszelkie usiłowania założenia Klubu rozbiły się o brak lokalu. Prawdopodobnie obecnie uda się tę trudność przełamać, co szerokie rzesze urzędnicze powitają z radością, gdyż obecnie życie towarzyskie, z powodu braku jakiegokolwiek ogniska jest zupełnie rozstrzelone.

Ukonstytuował się również nowy Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej, na czele którego stanął zast. starosty p. Pelczyński. Straż zorganizowała orkiestrę dętą.

Skutkiem zarządzenia starosty Oszmiańskiego odbył się tutaj zjazd wójtów i sekretarzy gmin. Potrzeba zjazdu wynikała skutkiem likwidacji biur P. K. U. i przekazanie ich czynności władzom samorządowym, a co za tem idzie konieczności pouczenia ich o nowych obowiązkach. Przy okazji poruszono szereg spraw jak: paszportowe, związane z nadawaniem obywatelstwa, drogowe, sprawy stosunku nadzorów szkolnych do urzędów gminnych, an-

gażowanie sekwestratorów i t. p. Rzecz godną zanotowania jest, że poziom obrad był nadszpokojenie wysoki i jak się okazało 60 proc. naczelników gmin posiada wykształcenie średnie lub wyższe. Sekretarze posiadają minimum 6 kl. gimnaz. lub wykształcenie równorzędne. Jest to objaw bardzo pocieszający i wierzyć można, że w tych warunkach przy odpowiedniej inicjatywie powiat Oszmiański w krótkim czasie znacznie się podniesie.

A. W.

BARANOWICZE

— (ZD) Brzydka historia. Proboszcz z Kroszyna zażądał od swego parafianina 20 zł. za chrzest dziecka; parafianin, biedny człowiek, zapłacił mógł zaledwie 5 zł. ku wielkiemu oburzeniu księdza. — Wkrótce dziecko umarło, wntczas proboszcz zażądał 20 zł. za pogrzeb oraz 15 zł. załug. od czasu chrztu, groząc, że inaczej pogrzebu nie udzieli. Obietnicy nie tylko dotrzymał, ale jeszcze zemiścił się na własnym parafianinie i oskarżył go o dzieciobójstwo. Prowadzone dochodzenie przez sądziego śledczego wykazało całą bezpodstawnosć oskarżenia. Proboszcz Kroszyński dużo czasu poświęca polityce białoruskiej, a obowiązki swego stanu spełnia w dość specyficzny sposób. Nie można się potem dziwić, że rozgorączcona ludność odwraca się od kościoła, gdy polityka i chciwość zastępuje cnoty kapłańskie. Rezultatem zdżdzienia i powrotu do stanu barbarzyńskiego są potem takie wypadki, jak niedawne tragiczne zjścia w gminie Niedźwiedzićkiej, gdzie owieczki duchowne ks. Tatarynowicza, również wybitnego działacza politycznego zorganizowały sławną bandę z pod Siniawki!

Działalność takich księży budzi wśród ludności katolickiej głębokie rozgoryczenie i zgorzsenie, władze więc kościelne powinny się tem zając, naszym zdaniem z punktu widzenia czysto kościelnego dla uniknięcia w przyszłości tak gorszących scen jak np. skazanie przez sąd ks. Godlewskiego na rok więzienia za działalność antypaństwową.

Każdy, a więc ksiądz, ma prawo do pracy nad uświadomieniem narodów swych rodaków, czy to będą Polacy czy Białorusini, ale praca ta nie może być antypaństwowa, a musi być etyczna.

BRASŁAW.

— (t) Budżety gminne. Nie baczając na ogólny kryzys gospodarczy kraju, stan finansowy poszczególnych gmin naszego powiatu nie przedstawia się źle. Na ogół wszystkie urzędy gminne zdolały przezwyciężyć trudności finansowe i wyszły obroną ręką przy lataniu budżetu.

Najbardziej przedstawia się stan ten w gminach Plisskiej i Prozorowskiej. Po intensywnym ściąganiu należności podatkowych i innych należności nie opłaconych w terminie—gmina Prozorowska zdola zwiazać koniec z końcem. Gorzej jest z gminą Pliską, tu niedobór wyraża się sumą 2433 złote.

W samej Plissie powstała spółdzielnia mleczarska, która otrzymała od wydziału powiatowego sejmiku zapomogę bezwrotną w sumie 500 zł. oraz tysiąc złotych tytułem pożyczki na okres dwóch lat.

Okazyjnie do sprzedania
zbiór monet i medali
Pawła 6 m. 50.
Od godz. 14-jej do 17-jej.

Po dymisji Pasicza.

Białogród, w kwietniu.

Gabinet radykałów i radycowców ustąpił przed kilku dniami. Przyczyną dymisji Pasicza tkwią daleko głębiej, niż ogólnie się przypuszcza. Do upadku gabinetu nie przyczyniła się jedynie tylko różnica zdań między Pasiczem a Radicem w sprawie zwolnienia parlamentu, lecz faktycznie dymisję rządu spowodował osobisty antagonizm między Pasiczem a Stefanem Radicem. W kołach politycznych panuje prócz tego przekonanie, że przywódca chorwackiego stronnictwa włościańskiego Radicz chce zmienić swą taktykę.

Sytuacja była ostatnio bardzo napięta, gdyż ani Pasicz ani Radicz nie byli skłonni do jakiegokolwiek ustępstw. Klub parlamentarny stronnictwa radykalnego taktkę swego przywódcy aprobował. Przysłać trzeba, że posiedzenie parlamentarnego klubu radykalnego miało bardzo burzliwy przebieg, gdyż ani Ljuby Jowanowicz, ani żadnego z jego zwolenników nie dopuszczono do słowa. Pasiczowi wyrażono jednak pełne zaufanie oraz udzielono mu nieograniczone pełnomocnictwa.

W odpowiedzi na tę decyzję klubu radykalnego oświadczył Radicz w rozmowie z redaktorem gazety „Vreme“ i z zagranicznymi dziennikarzami, że radykałowie dążą do uniemożliwienia debaty parlamentarnej nad interpelacją w sprawie afery syna prezydenta ministrów. Radykałowie nie chcą zrozumieć, że sprawa ta nie tylko powinna zostać załatwiona na drodze sądowej, lecz winna się znaleźć i na plenum parlamentu przez wzgląd na to, że jest ona w związku z doniosłymi problemami państwowymi. Decyzję o odroczeniu parlamentu powzięli radykałowie bez uprzedniego porozumienia się z radycowcami. W sprawie przyszłej taktyki swego stronnictwa oświadczył Radicz, że radykałowie w każdej chwili mogą przejść do opozycji, ale tem nie mniej gotowi są wszelkimi siłami dążyć do zachowania koalicji serbo-chorwackiej. Zaznaczyć należy, że podczas swej rozmowy z uczniakami atakował Radicz w ostry sposób Pasicza, aczkolwiek niedawno jeszcze wyrażał się o nim bardzo przychylnie.

Co do nowego gabinetu, nie brak najrozmaitszych domysłów w chwili obecnej. Najwięcej szans zdaje się mieć kombinacja, polegająca na koalicji radykałów z niezależnymi demokraciami, nie bacząc na to, że przywódca tych ostatnich twierdzi, że stronnictwo jego do rządu nie wejdzie. Ponieważ bardzo jest możliwe, że do porozumienia między stronnictwami wogóle nie dojdzie, przypuszczane jest, że ewentualnie utworzyłby Pasicz gabinet radykalny, któryby niezwłocznie przystąpił do rozpisania nowych wyborów.

Przeciwko nowym wyborom występują jednak liczni politycy, twierdząc, że obecny parlament jest zdolny do owocnej pracy i że najlepszym rozwiązaniem w chwili obecnej byłoby stworzenie gabinetu koncentracyjnego przy współudziale wszystkich stronnictw.

V.

Zarząd Związku Polaków Kresów Zakodonowych podaje do wiadomości, iż w dniu 10 kwietnia r. b. odbędzie się świąteczna sobótka w lokalu Związku — Zawalna 1. | | |

Z POWODU LIKWIDACJI
po sprzedaniu rozmaite
NADZWYCZAJ TANIO
Oraz łózka nikielowe, wózki dziecięce i inne
SKLEP ul. Niemiecka
MEBLI M. Gesli Nr 22.

Ogłoszenie list wyborczych w Kownie.

Petrulis i Wajtokajtis nie kandydują.

GDĄŃSK, 9—IV. Pat. W—g. doniesień z Kowna w okręgu kowieńskim wystawiono do Sejmu litewskiego 25 list wyborczych. Znamieniem jest, że Petrulis i Wajtokajtis nie kandydują. Wśród list mniejszości są 3 polskie, 2 niemieckie, 2 rosyjskie i 3 żydowskie. W Kłajpedzie wystawiono 10 list wyborczych w tem 6 litewskich, 3 niemieckie i 1 komunistyczny.

Tarcia kłajpedzko-kowieńskie.

«Lietuva» oskarża przedstawiciela Ligi Narodów.

GDĄŃSK, 9. IV. Z Kowna donoszą: Urzędowa litewska „Lietuva“ zamieszcza list otwarty atakujący dotychczasowego przedstawiciela Ligi Narodów w kłajpedzkiej radzie portu Kjelstrupa. Dziennik zarzuca Kjelstrupowi, że nie uczynił niczego dla portu zaniedbanego podczas poprzednich rządów, natomiast zaczął kokietować Niemców kłajpedzkiej ulatwiając im wysłanie delegacji do Genewy i uzyskanie audjencji. Dzięki niemu został również usunięty z kłajpedzkiej rady portu b. prezes dyrektora kłajpedzkiego Borchera. List kończy się wezwaniem do Ligi Narodów ażeby udzieliła napomnienia swemu przedstawicielowi.

Curiosa Kowieńskie.

Tylko za zezwoleniem policji politycznej.

Z Kowna donoszą: „Lietuvos Žinios“, podaje, że według nowego rozporządzenia, książki zakupywane we Francji i przesyłane pocztą do Kowna, wydawane być mogą jedynie za uprzednim zezwoleniem policji politycznej.

Przed kilku dniami Kowieńska Rada Adwokacka, zamówiła w pewnej firmie paryskiej szereg dzieł treści jurydycznej. Przewodniczący Rady, otrzymał zawiadomienie z urzędu pocztowego, iż książki te nadeszły i mogą być wydane, za okazaniem zezwolenia policji politycznej.

Nadzwyczajna sesja sejmiku łotewskiego.

Awantury socjal-demokratów.

Z Rygi donoszą: Prezydent państwa utaskawił b. premiera Łotwy, słynnego literata Andrzeja Needry, skazanego dwa lata temu na karę więzienia za zdradę stanu i wywołanie słynnego pucsu prawicowego w r. 1919. Needra opuścił granicę Łotwy. W związku z tem, z inicjatywą frakcji socjal-demokratycznej, opozycja sejmowa postanowiła zwołać nadzwyczajną sesję sejmiku, na której wniesiona ma być interpelacja w sprawie utaskawienia.

W całym kraju odbyły się wiece protestu zwołane przez socjal-demokratów.

Szmugiel z Kowna.

Sacharyna ze stemplem Wierzbolowa.

W dniu wczorajszym 9 b.m. przez patrolującego granicę polsko-litewską na odcinku N. Trok żołnierza z K.O.P. został ujęty szmugiel z sacharyną. Mimo usiłowań przemytnika niejakiego Jana Zielińskiego, który zamierzał zmłuszyć pogoń s.r.ryć się wraz z szmuglowanym towarem do znajdującego się nieopodal lasu, został on ujęty i odprowadzony do dowództwa odcinka, a następnie przekazany władzom administracyjnym. Przy zatrzymanym znaleziono 45 klg. sacharyny umieszczonej w 1 kg. woreczkach z pieczęcią sacharynową z Wierzbolowa. Zaznaczyć należy, że już po raz trzeci władze nasze ujęły sacharynę szmuglowaną z Litwy z takimi samymi pieczęciami z Wierzbolowa. (W).

Transport bibuły komunistycznej w pociągu.

Na szlaku Wilno — Mołodeczno.

W tych dniach władze bezpieczeństwa ujęły znaczniejszy transport bibuły komunistycznej. W pociągu idącym z Mołodeczna policja zauważyła dwóch podejrzanych osobników, usiłujących na widok mundurów policyjnych wyskoczyć z pociągu w chwili gdy pociąg miał przystanek kolejowy zwolniony biegu. Obaj nieznajomi zostali przez policję aresztowani. Nazwisk ujętych nie zdołano ustalić, gdyż podawali ich każdy po parę. Jeden twierdził, że nazywa się Lewandowicz. Dalsze dochodzenie trwa. (W)

1926 r. 1926 r.

BUSKO

Państwowy Zakład Źródłowy
ziemi Kieleckiej

Szestym letnie od 1 maja do 31 października

Kąpiele siarczano-słone i mułowe, wodolecznictwo, leczenie elektrycznością, leczenie światłem, kąpiele słoneczne. | | | | |

Do j. z d. stacja kolejowa K I E L C E,
skąd autobusami do zakładu.

1926 r. 1926 r.

Proces Lindego.

W pierwszym dniu rozpraw obrońcy wystąpili z wnioskiem odroczenia procesu wobec niestawienia się 16 tu świadków. W pierwszym rzędzie nie stawili się p. Marjan Linde, brat b. prezesa P. K. O., bezpośrednio zainteresowany w sprawie. Zeznania jego posiadają pierwszorzędne znaczenie. Świadek ten przebywa obecnie w Bukareszcie, wobec czego wezwania mu nie doręczono.

Adw. Szurlej oświadczył, iż dostał list, że p. Marjan Linde jest chory na gripę. Obrońca wyraził przeświadczenie, że świadek ten pragnie stawić się na rozprawę i złożyć zeznania, wobec czego należy proces odroczyć.

Wniosek o odroczenie sprawy poparli gorąco pozostali obrońcy, powołując się na trudności w sprowadzeniu świadków odwoławczych i niestawianictwo niemal połowy świadków. Niemożność przesłuchania ich osobiście oraz brak osoby p. Marjana Lindego stawia obronę w trudnym położeniu i ogranicza jej środki.

Prokurator Rudnicki postawił wniosek o odroczenie sprawy na jeden dzień, celem sprowadzenia świadków pod przymusem. Sąd po naradzie przychylił się do tego wniosku, zarządził przerwę do dnia następnego, ukarał nieobecnych świadków grzywną po 100 zł., zarządził sprowadzenie ich pod przymusem na godzinę 10 a r. dnia wczorajszego, a zeznanie p. Marjana Lindego, którego nieobecność jest wytłumaczona, postanowił odczytać.

W drugim dniu t. j. wczoraj rozprawą w procesie Lindego, Baua i Hryniewiczza rozpręcza się od długotrwałej polemiki proceduralnej pomiędzy prok. Rudnickim a obroną, która wobec niemożności odszukania paru świadków domagała się odroczenia procesu. Sąd zadania tego nie uwzględnił i o godzinie 12-jej w poł. rozpoczęło się odczytywanie obszernego aktu oskarżenia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, co zajęło półtora godziny, Sąd przystąpił na posiedzeniu popołudniowym do badania świadków.

Rozpoczął zeznanie dyrektor administracyjny P. K. O. Krasicki stwierdzając, że z tytułu swego stanowiska wystawiał wszelkie pełnomocnictwa a między innymi wydał pełnomocnictwo oskarżonemu Bau na kupno domu w Łodzi. Wogóle wszystko co zrobił, robił z upoważnienia Lindego.

W sprawie zakupu przez P. K. O. nienotowanych na giełdzie obligacji kolei austriackich po cenie wygórowanej ze skądą Skarbu Państwa, dawał obszerne wyjaśnienia oskarżony Linde w odpowiedzi na zadawane mu przez prok. Rudnickiego pytania i przedstawiciel Prokuratury Generalnej Werner.

Sekretarz generalny P. K. O. Lalewicz określił w zeznaniach swoje kompetencje, przyczem wyjaśnił, że jakkolwiek pełnił funkcję niejakiego radcy prawnego P. K. O. jednakże prawnikiem w ścisłym tego słowa znaczeniu nie był, co uzasadniał w poprzednich swoich zeznaniach oskarżony Linde, wskazując to jako źródło wielu uchybień prawnych ze strony P. K. O.

NASIONA

Koniczyn (bez kianianki) tymotki, seradeli, peluski, łubinu, buraków i marchwi pastewnych tudzież różnych nasion warzywnych z najlepszych źródeł poleca

Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11a

W sprawie zasadniczej.

Cz. I.—Zamiast wstępu.

Pan Juliusz Osterwa, kierownik Reduty, udzielił ostatnio wywiadu korespondentowi „Naszego Przeglądu“ żydowskiego p. Pinkusowi Kowni, w którym to wywiadzie stwierdził, iż Reduta musiała się wyprowadzić z Warszawy z powodu trudności administracyjnych i uprzedzenia czy też nieprzychylności w stosunku do niej części krytyki warszawskiej. Dalej zaś p. Osterwa oświadcza, że w Wilnie prasa ma przychylną, a o „ile chodzi o krytykę—to liczy się tutaj z głosami tak wybitnych ludzi, jak profesorowie: Pigoń, Lutostawski i Srebrny“.

W twierdzeniu tem tkwi *implicitie* drugie, nie mniej stanowcze, iż z krytyką recenzentów „urzędowych“ prasy tutejszej p. Osterwa nie liczy się wcale.

Zorientujmy się w sytuacji dość osobliwej.

Odrzućmy zazwyczaj wypada, iż t. zw. krytyka w Wilnie byłaby niepojemnie zaszczytna gdyby zechcieli do niej należeć prof. Pigoń i prof. Srebrny. Ale skoro już panu Osterwie właśnie krytyka profesorów dogadza, to stwierdzimy, iż prof. Pigoń w sposób, jak zwykle, przekonywujący i trafny dowodził, iż inscenizacja *Wesela* w Reducie zakrawa na bałamuctwo, prof. zaś Srebrny widział zasadnicze niedociągnięcia, o jakich p. zważając, iż od dnia 3 kwietnia, kie-

sał również niżej podpisany, z którym pan Osterwa liczyć się nie chce, o co ja do p. Osterwy nie mam najmniejszej pretensji.

Cnodzi o rzecz całkiem inną—o *stosunek zasadniczy* p. Osterwy do krytyki teatralnej oraz o *nielakt*, jaki po pełnił wobec prasy polskiej, poruszając *na łamach żydowskiego organu* kwestię swego stosunku prywatnego do krytyki polskiej i pozwalając sobie kwalifikować przedstawicieli tej krytyki, jako tych z którymi pan Osterwa liczy się i tych z którymi (o, nieszczyście ich!) nie liczy się.

Inaczej mówiąc, rozpatrzeć musimy *anormalny, nie dający się utrzymać na dłuższą metę stosunek* p. Osterwy do recenzentów teatralnych, oraz raz na zawsze wyprosić sobie na przyszłość aby dyrektor teatru nie kwalifikował na łamach prasy żydowskiej krytyków polskich, jako tych z którymi on się łaskawie nie liczy. Nie można bowiem w sposób tak bezceremonijny odwracać ról, z czego powinien sobie dokładnie zdawać sprawę dyrektor teatru, reżyser i aktor. My go będziemy sadziłi jako dyrektora, reżysera i aktora—p. Osterwie krytyki nie wolno sądzić, nie wchodzi to bowiem w zakres jego powołania.

Uznając, iż słowa p. Osterwy, wypowiedziane do przedstawicieli „Naszego Przeglądu“ są ściśle i wierne przez pana Pinkusa Kona, jako poważnego dziennikarza, oddane i bez teatru i publiczności. Ze zdziwieniem usłyszeliśmy — bo taka była

dy to wywiad ukazał się, było dość czasu na sprostowanie ewentualnych nieścisłości, co nie nastąpiło — przystępuję do sprawy zasadniczej — i zobaczmy kto ma tu rację: pan Osterwa, czy krytyka.

Ala przedtem jeszcze mały nawrót do przeszłości. W swoim czasie, po premierze *Wesela*, Reduta zaprosiła recenzentów wileńskich na zebranie dyskusyjne, z którego sprawozdanie nie ukazało się na skutek pewnej *interwencji przeprowadzonej*, a które rzuciła ciekawe światło na poruszoną tu sprawę, a przeto w głównej swej osnowie powinno być podane.

Cz. II „Samosąd nad krytyką“ w Reducie. Jednoaktówka w groteskowej inscenizacji p. Mieczysława Limanowskiego.

Trzeci tej zabawnej komedjki jest następujący: na zaproszenie p. p. Limanowskiego i Hulewicza zebrało się w świetlicy Reduty grono osób przez prasę związanych z teatrem wespół z kilkunastu aktorami Reduty i iluzjoni związanymi z nią sympatykami na zebranie dyskusyjne — jak opiewało zaproszenie — na tle *Wesela* i jego inscenizacji wileńskiej.

Zebranie zagał p. Limanowski, rzucając na wstępie kilka zdań ogólnych na temat co to jest Reduta, w jakim kierunku dąży jej praca, przechodząc następnie do roli krytyki wobec teatru i publiczności. Ze zdziwieniem usłyszeliśmy — bo taka była

teza zasadnicza tych wywodów — że krytyka teatralna jest niepotrzebna, bo zamaca bezpośredni stosunek publiczności do teatru, wprowadza dysonans do harmonijnego współzycia teatru z widzami, stwarza ferment szkodzący tak teatrowi, jak i publiczności.

Tezę swoją zasadniczą poparł p. Limanowski przykładem z osobistej praktyki, kiedy to, hen, przed laty, był krytykiem teatralnym „Prawdy“ i wypisywał namiętne i gwałtowne filipiki przeciwko Solskiemu, wołając (a umie to robić) że nie boi się papierowych grzmotów i aktorskich grymasów tego wielkiego artysty, wywołanych „krytykami“ jego, p. Limanowskiego. Tak więc w działalności swojej „krytycznej“ czepiał się drobniagów w inscenizacji, jak. guzików, przypadkowych potknięć się aktorów, drobnych szczegółów dekoracji, omal że nie rysów twarzy wykonawców.

Zakończył p. Limanowski swoje przemówienie stwierdzeniem, iż krytyka jest niepotrzebna i najlepiej byłoby *gdyby jej nie było*; ale skoro jest to trudno: wezwał więc zebranych recenzentów do ułożenia wzajemnego stosunku prasy i teatru, zebranie zaś niniejsze ma ułatwić ponownie takie właśnie porozumienie.

Przewodniczący zebrania dziekan prof. dr. Kazimierz Kolbuszewski odczytał dyskusję, zwracając z naciskiem uwagę na temat dyskusji, która ma dotyczyć inscenizacji *Wesela*.

Po przemówieniach krótkich prof.

Lutostawskiego, pośła Chomińskiego i X. Śiedzińskiego (których głosów tu nie cytuję, opuszczając ten ustęp artykułu) przemówił niżej podpisany, zastrzegając się przeciwko mocnemu powstać po mowie p. Limanowskiego fałszywemu mniemaniu o stosunku krytyki do teatru, zwłaszcza krytyki wileńskiej bez zastrzeżeń przyjacielskiej wobec Reduty.

Aliści odrzuć odezwał się członek Reduty p. Knobelsdorff, wyrażając swe niezadowolenie z powodu nieprzebywania recenzentów na próby i dziwiąc się głosom krytyki, która jest niepotrzebna, gdyż „znakomite kienownictwo Reduty“ stokrotnie więcej widziało i wie jak teatr prowadzić, ba, wie lepiej niż wszyscy ecenzenci.

Broniła fachochości krytyki swej p. Helena Romer-Ochenkowska. Napróżno. Nikogo w Reducie nie przekonała. Przemawiało jeszcze parę osób, z pośród których p. Kossowski, artysta Reduty, usiłując ratować sytuację dość przykra, prawił komplementy pod adresem krytyki wileńskiej.

Na zakończenie przewodniczący odczytał dyskusję o *Weselu* do innego zebrania.

Oto, pobieżnie streszczenie obrad w Reducie. Nie powinno ono wywoływać żadnych wątpliwości co do autentyczności u czytelników, gdyż nie chodziło mi o żart. Przeciwnie, ubolewałem, że *taki* był przebieg dyskusji i obecnie chcę poruszyć zagadnienie stosunku Reduty, a przede wszystkim jej kierowników do kryty-

ki teatralnej.

Interesuje mnie niezmiernie zagadnienie fachochości. Bez zastrzeżeń jestem zwolennikiem jej we wszystkich dziedzinach pracy ludzkiej, pisząc się w tej mierze na zdanie Kryłowa, wypowiedziane w jednej z bajek.

Ala konia z rządem temu kto mi wytłumaczył potrafi ten stosunek Reduty do krytyki, a w szczególności — dlaczego Reduta odbiera miano fachowców krytykom wileńskim, nie zastanawiając się, na mocy jakich kryteriów fachowców doszła do tak przychylnego dla rzeczonych krytyków zdania?

Zgadza się, że ten i ów krytyk może subiektywnie coś zaobserwować lub poczuć, i subiektywnie to oddać. Ale skąd ów obiektywizm u zainicjowanego kierownika teatru lub aktora?... Skąd tej „fachochości krytycznej“, fachochości w krytyce krytyki nabrali kierownicy i artyści Reduty?...

Za odpowiedź szczerą i „facho“wą“ będę niezmiernie wdzięczny Reducie, a przypuszczam wraz ze mną będą wdzięczni wszyscy krytycy wileńscy.

A teraz parę uwag zasadniczych. Nieporozumienia pomiędzy krytyką a krytykowanymi, pomiędzy krytyką a poetą, teatrem, zwłaszcza zaś pomiędzy recenzentami a aktorami sąsiarę jak świat.

Nie widziałem jeszcze aktora (a wątpię czy kto widział) któryby czytywał krytyki, a coż dopiero nie-

KURJER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH

Dokoła rozbudowy elektrowni miejskiej.

(Dokończenie).

Przyjęcie wysuniętej przezemnie propozycji oraz zasad rozbudowy elektrowni (p. wczorajszy Nr „Słowa”) spowoduje właściwe ulepszenie dotychczasowej gospodarki i podniesienie rentowności zakładu. Stwierdzić się to daje z łatwością, jeżeli uwzględnimy oddzielnie poszczególne okresy pracy elektrowni, a mianowicie: 1) od 1 czerwca do 31 sierpnia 1926 r. to znaczy do uruchomienia nowej dużej turbiny; tu należy obliczyć oszczędności uzyskane dzięki natychmiastowemu ustanowieniu przetworu; 2) od 1 września 1926 r. do 31 sierpnia 1927, to jest do czasu, kiedy inne turbiny będą już zdolne do pracy; tu wyraz swój znajdują oszczędności, które uzyskane być mogą specjalnie przez proponowane przezemnie turbiny.

Czasokres od 1—VII do 31—VIII 1926 r. Według danych z roku 1924, zapotrzebowanie na ten czas oblicza się w wysokości 18, 19 proc. zapotrzebowania rocznego, a więc na 980 000 KWh (według preliminarza budżetowego na r. 1926 roczne zapotrzebowanie—5.400 000 KWh). W ciągu tych czterech miesięcy na prywatnej elektrowni wypada 533.000 KWh, co stanowi 160.000 zł, licząc 0,30 zł. za jeden KWh, własna zaś wytwórczość wyniesie 447.000 KWh. Według budżetu cena węgla odpowiadająca jednemu KWh wynosi 134 gr.—przy 447.000 KWh, kosztta wytworzenia stanowić będą 60.000 zł, czyli ogólnie koszty 220 000 zł.

Przy zastosowaniu przetworu przyjmujemy, że zapotrzebowanie jeszcze w postaci prądu stałego winno być pokryte. Przy relacji 1 KWh prądu stałego: 1,2 KWh prądu zmiennego, całe zapotrzebowanie wyrazi się cyfrą 1.180.000 KWh prądu zmiennego (przy 980.000 KWh, jak wyżej było podane). Zużycie pary małej turbiny, pracującej bez przerwy 4 miesiące wynosi 9310 t. Biorąc współczynnik wydajności kotłowni równym przeciętnie 0,4 oraz cenę węgla 40 zł. za t, kosztta węgla należy szacować na 84.800 zł. W ten sposób oszczędności osiągnięte za oznaczony czasokres, skutkiem szybkiego ustawienia przetworu wyniosą 135 200 złotych.

Czasokres od XI.1926 do 31—VIII 1927. W ciągu 4 ostatnich miesięcy 1926 roku zużytem będzie 43,43 proc. rocznego (5.400 000 KWh) zapotrzebowania czyli 2.340 000 KWh, w pierwszych zaś 8 miesiącach 1927 roku 3.560 000 KWh, stanowiących 50,57 proc. całkowitego zapotrzebowania w tym roku, które szacować należy na 6.300 000 KWh. Całkowicie więc zapotrzebowanie za rozpatrywany czasokres wyniesie 5.900 000 KWh. Przy obecnym stanie urządzeń przewidujemy kosztta wyniosą 1.090.000 zł.

Przy zmiennym prądzie należy przyjąć, że połowa zapotrzebowania za ten czas będzie pokryta w postaci

prądu stałego, czyli przeprowadzając wszystko na jednostki prądu zmiennego otrzymamy 6.500 000 KWh. Przy uwzględnieniu czasu, w ciągu którego tylko mała turbina może pracować, zużycie pary wyniesie 47.000 t. odpowiednio zaś koszty węgla 426.000 zł.

A więc oszczędności osiągnięte za ten czasokres wyniosą 664.000 zł, czyli więcej niż koszty turbiny łącznie z frachtem, cłem i montażem. W ostatecznym zatem wyniku turbina ta całkowicie zostanie zamortyzowana w chwili kiedy drugą turbinę dopiero można będzie uruchomić.

Inż. Christ.

— Od Redakcji. Umieszczenie przez nas powyższego artykułu p. inż. Christa nie przesądza bynajmniej naszego osobistego zdania w rozważanej sprawie. Udziałem chętnie i udzielić będziemy nadal miejsca w „Kurjerze Gospodarczym” uwagom na ten temat, sądząc, że to da możność należytego zorientowania się i że tylko przez wszechstronną krytykę i analizę wysuwanych projektów można będzie w ostatecznym wyniku powziąć najbardziej właściwą decyzję.

INFORMACJE.

Projekty rządowe ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych.

W kołach rządowych omawiany jest obecnie projekt ustawy o środkach tymczasowych poparcia produkcji krajowej i poprawie bilansu płatniczego, w którym oprócz ulg podatkowych dla nowo-powstających przedsiębiorstw oraz przedsiębiorstw przenoszących siedzibę prawną do Polski, przewidziane są również protekcyjne taryfy kolejowe eksportowe dla towarów, mających specjalne znaczenie w dziedzinie polskiego eksportu. Nadto projekt zawiera normy w kierunku wywierania wpływu na nabywanie wyrobów krajowych przez samorządy i instytucje państwowe.

Podatek gruntowy.

Pierwsza rata podatku gruntowego za r. b. winna być uiszczona w terminie ustawowym t. j. w czasie od 15 marca do 15 kwietnia r. b. Terminowe uiszczenie należności leży w interesie nie tylko skarbu państwa, lecz samych płatników, niezwolnienie bowiem po upływie terminu płatności władze skarbowe przysługują do przymusowego ściągania pierwszej raty podatków gruntowych za rok 1926, co wywołuje znaczne koszty egzekucyjne oraz kary za zwłokę.

Bezrobocie w rolnictwie.

W związku z ograniczeniem wyjazdu rolników na roboty sezonowe do Niemiec, na terenie Rzeczypospolitej od 1 kwietnia br. około 10.000 rodzin rolników w pozostaje bez pracy. Jest to niezłazane dotąd w Polsce, co do rozmiarów, w dziedzinie rolnictwa bezrobocie.

Uiszczenie podatku majątkowego przez poszcz. województwa. Podatek majątkowy przyniósł w 1924 r. 189,7 mil. zł., a w 1925 r. — 60,2 mil. zł. Ogółem więc w ciągu tych dwóch lat podatek majątkowy przyniósł 249,9 mil. zł., na co złożyły się województwa: warszawskie — 53,9 mil. zł., łódzkie — 33,5, poznańskie — 32,3, śląskie — 30,5, łódzkie, stanisławskie i tarnopolskie — 25,4 mil. zł., kieleckie — 17,3, lubelskie — 14, krakowskie — 12,9, pomorskie — 10,5, białostockie — 5,6, wołyńskie — 5, wileńskie i nowogródzkie — 4,6, oraz poleskie — 4,4 mil. zł.

KRONIKA MIEJSKOWA.

— Ceny w Wilnie. Ceny na produkty rolne wobec od 2 dni panującej zimy do lat, nie dają się narazie ująć w żadnej for-

mie. Kupcy wstrzymują się ze sprzedażą. Ceny na nasiona: owsy siewne kwalifikowane po zł. 39 za 100 kg., jeźmien siewne kwalifikowane 39 zł. za 100 kg., siewka 28 zł., łubin niebieski 20 zł., Koni czarna czerwona, sędziąca przez stację oceny nasion w workach plombowanych zł. 400 za 100 kg., biała i szwedzka zł. 350 zł. Ceny rynkowe bez zmian. Rynek rybny: szczupaki 300 — 350 gr. za kg., okonie 300 — 350, leszcze 400, stynka 120, sielawa drobna 150, płocie 100, karpie 350, sardaczki 400. (n).

CIĘDLA WARSZAWSKA.

9 kwietnia 1926 r.

Dewizy i waluty:	Transz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	900	9,02	8,93
Belgia	361,80	362,72	360,90
Holandja	43,86	43,97	43,75
London	7,90	7,92	7,88
Nowy-York	31,00	31,03	30,92
Praga	26,72	26,79	26,66
Szwajcaria	174,25	174,68	173,82
Stokholm	212,50	213,03	211,97
Wiedeń	119,10	119,40	118,80
Włochy	36,30	36,39	36,21

Papiery wartościowe	Transz.	Sprz.	Kupno.
Pożyczka dolarowa 81,50 (w złotych 684,60)	132,00	—	—
5 pr. pożyczk. konw.	34,00	—	—
4 pr. pożyczk. konw.	—	—	—
4,5 proc. listy zast.	—	—	—
Ziemskie przedw.	20,25	19,90	—

KRO

SOBOTA

10

Dziś

Wsch. sł. o g. 5 m. 53.

Bieżniela pr.
Jutro

Zach. sł. o g. 5 m. 39

1 po W. (B)

— [w] Zjazd komisarzy ziemskich. Jak się dowiadujemy, zjazd komisarzy ziemskich został wyznaczony na dzień 15, 16 i 17 kwietnia do Grodna.

— [x] Ruch paszportowy. Urząd Komisarza Rządu w m-cu marcu wysyłał 6 osób do Łotwy, 1 osobę do Rosji Sowieckiej. Przysłał 66 ciu osobom prawo obywatelstwa polskiego. Następnie 60 osobom wydał zaświadczenia emigracyjne, oraz 111-stu osobom paszporty zagraniczne, z liczbą tej 18 osób wyjechało do Stanów Zjednoczonych i 11 do Argentyny.

— (x) Pociągnięcie „Owent Kurjera” do odpowiedzialności. Dziennik zarzowny „Owent Kurjer” został w tych dniach pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za ogłaszanie niezgodnych z prawdą wiadomości.

MIEJSKA.

— (i) Zatwierdzenie podatków miejskich. Ministerstwo Spr. Wewn. zatwierdziło podatki miejskie na rok 1926 od: zbytku mieszkaniowego, hotelowy, gruntów państwowych w m. Wilnie, od zabaw publicznych, rozrywk i widowisk, obniżając jednocześnie podatek od krajowych wytworów kinematograficznych do 40 procent.

— (i) Badanie samochodów. Dzień o godz. 4 po południu odbędzie się badanie samochodów przez Komisję techniczną urzędu wojewódzkiego.

— Badanie odbędzie się na przeciw urzędu wojewódzkiego.

SZKOLNA

— (x) Akcja dożywiania dzieci w szkołach powszechnych. Akcja dożywiania dzieci szkół powszechnych w cyfrach przedstawia się następująco: Dane odnoszą się do 43 szkół na ogólną liczbę 47. Liczba dzieci uczęszczających do wspomnianych szkół wynosi 9.068, z tego 2.169

Znowu wysiedlenie przez Litwinów.

W dniu 9 b. m. otrzymaliśmy wiadomość iż władze litewskie zarządziły ponowne wysiedlenie mieszkańców Kowieńskiego narodowości polskiej Michała i Annę Szadło. Jest to ponowna fala terroru władz centralnych kowieńskich w stosunku do ludności narodowości polskiej. Wysiedleni pozbawieni zostali dachu nad głową Odebrano im grunt stanowiący ich własność z działo prądziada oraz wyzuto nawet z ruchomości, jaką zdołali zabrać ze sobą po otrzymaniu zawiadomienia o wysiedleniu. (w)

TEATR POLSKI (gmach „LUTNIA”)

Dziś 10 kwietnia

REWJA

„Szukamy króla”

Udział biorą:

K. Horbowski, A. Zabożina,
M. Wawrzynowicz, W. Orwid,
C. Skonieczny.

Początek o g. 8-ej wiecz.

KRONIKA

odżywia się niedostatecznie lub wprost głoduje. Procentowo 23,91 proc. a zatem blisko 1/4 dzieci głoduje. Śniadania szkolne zostały zorganizowane w 33 szkołach, w których otrzymują śniadania darmowe 1346 dzieci i. zn. 62,05 proc. potrzebujących otrzymuje posiłek, zaś 48 proc. dzieci pozostaje nadal niedożywionych. W akcji dożywiania biorą udział czynnik społeczny i samorządowe m. Wilna, co w liczbach przedstawia się jak następuje: W 12 stu szkołach dzieci zamożniejsze pomagają biednym, w trzech szkołach fundusze na dożywianie częściowo daje społeczeństwo (zbiórki, datki i t. p.), w 7 miu szkołach akcją dożywiania opiekują się komitety rodzicielskie, w 4 ch szkołach samo nauczycielstwo dałkami w naturze i pieniędżach ratuje od głodu dzieci. Wreszcie udzielana przez samorząd zapomoga została rozdzielona pomiędzy 33 szkoły, co na pewien czas wyrównało kruche budżety akcji dożywiania. Skład śniadań szkolnych co do stopnia pożyteczności można podzielić na cztery typy: 1) kromka chleba i herbata w 11 stu szkołach, 2) chleb i herbata z makiem w 8 szkołach, 3) chleb z tłuszczem i herbata w 10-ciu szkołach i 4) śniadania gotowane (jak zacierka, kasza i t. p.) w 4 ch szkołach. Mimo skromności tego posiłku rezultaty są bardzo dobre—dzieci odżywiane wyglądają lepiej i znacznie się poprawiły.

POCZTOWA

— (x) O agencję pocztową przy kolegium ewang. reform. Kolegium ewangelicko-reformowane kościoła w Wilnie zwróciło się w tych dniach do Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów z prośbą o zezwolenie na uruchomienie w Wilnie przy skrzyżowaniu ulic Jagiellońskiej, Zawalnej i Gdańskiej nowej agencji pocztowej. Nadmienić należy, iż wyżej wspomniana prośba uwzględniona nie będzie z powodu dostatecznej ilości instytucji pocztowych (13), znajdujących się na terenie m. Wilna.

— (x) Przyjmowanie studentów politechniki warszawskiej na praktykantów. Generalna Dy-

rekcja Poczt i Telegrafów upoważniła Dyrekcję Poczt i Telegrafów w Wilnie do przyjmowania na okres praktyki wakacyjnej studentów wydziału elektrotechnicznego politechniki warszawskiej, którzy posiadają egzamina podyplomowe.

W czasie praktyki kandydaci będą otrzymywać wynagrodzenie według grupy X plac urzędników państwowych.

— (x) Znaczkę jednogroszową na bezrobotnych. Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegr. otrzymała polecenie przedstawienia jednogroszowych znaczków wyemitowanych przez rząd celem zdobycia środków materialnych dla zwalczania bezrobocia. Wobec powyższego wszelkie przesyłki pocztowe podlegałyby odciążeniu opodatkowaniu wyżej wspomnianymi znaczkami.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— (i) Przedłużenie czasu pracy w tartakach. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wystosowało do Urzędu Wojewódzkiego okólnik w sprawie przedłużenia czasu pracy w tartakach. W okólniku tym zaznacza się, iż zezwolenia na przedłużenie pracy wydawane będą jedynie w wypadkach zasługujących na uwzględnienie w myśl art. 6 ustawy o czasie pracy i to na niedługi okres czasu, oraz tym zakładom, które udowodnią rzeczywistą potrzebą przedłużenia pracy.

Podania o przedłużeniu na dwie zmiany na stałe nie będą uwzględniane.

— (i) Rekrutacja robotników do Francji. Na skutek pisma Urzędu Wojewódzkiego, wystosowanego do Min. P. i O. S. ministerstwo te zgodziło się na przeprowadzenie w powiatach Brzławskim i Świeciańskim rekrutacji robotników, na roboty rolne do Francji zastrzegając, że P. U. P. obowiązuje jest porozumienie się w sprawie terminów z delegacją generalną francuskiego towarzystwa emigracyjnego w Poznaniu.

— (i) Praca dla bezrobotnych. Państwowy urząd pośrednictwa pracy jest w możności dać pracę, na wyjazd, 200 robotnikom leśnym — wykwalifikowanym i 40 wykwalifikowanym robotnikom do fabryki drutu.

SĄDOWA.

— [x] Wyjazd p. Hołowni. W dniu wczorajszym pociągiem pojeżdżnym o g. 10 m. 40 wiecz. wyjechał z Wilna b. prokurator przy sądzie okręgowym w Wilnie p. W. Hołownia do Łucka, celem objęcia stanowiska wiceprezesa tamtejszego sądu okręgowego.

— Herszt bandy przed sądem. Sąd Okręgowy w Wilnie skazał w dniu wczorajszym Bolesława Frebryka, vel Józikowskiego, vel Pożelskiego na karę więzienia za czynny udział w bandzie.

W początkach 1922 roku przyjechało do Wilna kilku obiecujących młodzieńców, którzy zorganizowali w szajkę bandycką grasowali przez dwa lata na terenie Wilna i okolicznych powiatów.

Szajka była tak dobrze zakopirana i tak sprytnie umiała zacierać za sobą ślady, że dopiero pod koniec roku 1923 policji śledczej udało się wpasć na trop i zaarrestować członków bandy. Pomiędzy zatrzymanymi brakowało tylko „duszy” całej bandy Bolesława Frebryka.

Sąd Okręgowy w Wilnie skazał wszystkich członków bandy na osadzenie w więzieniu.

Frebryk ukrywał się do m. lutego roku ubiegłego i wczoraj spotkał go 10 towarzyszy. Sąd wydał w stosunku do niego identyczny wyrok — trzy lata więzienia, zmniejszając wyrok o dwa lata i zaliczając na poczet jej 6 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Obradom przewodniczył sędzia

Hryniewiczski, obronę wnosili mecenas Szyszkowski.

AKADEMICKA.

— Akademia Smoka. We środę dn. 14 b. m. w Sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się Wielka Akademia Smoka z udziałem wybitnych sił naukowych i artystycznych. Rozczątek o godz. 8 wiecz.

TOWARZYSKA.

— Podwieczorek z tańcami. Z inicjatywy i na rzecz Czerwonego Krzyża Polskiego, odbędzie się w niedzielę 11 kwietnia r. b. od godz. 19 do 23, w górnej sali Hotelu Georges’a towarzyski podwieczorek z tańcami.

Wstęp za rekomendacją członków komitetu organizacyjnego.

Bilety w cenie zł. 3. — dla kształcącej się młodzieży zł. 2 — przy wejściu. Strój wizytowy

Komitet organizacyjny pod przewodnictwem W.P. Janowej Kłotowej tworzą: p. p. Bohdanowiczowa Ign., Falkowska Eug., Gener. Kubinowa J., Lewakowska Stan., Laskowiczowa Stan., Łabuńska Am., Mohłowa Stan., Roztoworska Tad., Hr. Czapski J., Fiszler J., Gen. Kubin J., M-r. Perkowski R., Torczyński R.

— Zielony karnawał. Raut—bał pod powyższym tytułem, urządzany przez zespół Reduty będzie niebywałą atrakcją dla Wilna. Ostatni ten bał, przed nastaniem lata ścignie napewno całe towarzystwo wileńskie, spragnione zabawy. Tańce towarzyskie będą przegadane atrakcjami artystycznymi, jak n. p. taniec diabłów i czarownic, turniej lajkoników i inn.

Pozostałe bilety są jeszcze do nabycia u PP. Gospodyn i Gospodarczy, w zarządzie Reduty i przy wejściu na salę. Początek zabawy o godz. 22.30. Szczegóły zawierają programy podawane przy wejściu.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Człowiek a morze. Liga Morska i Rzečna Oddział w Wilnie (zaulek Bernardyński 8) rozpoczyna w nadchodzącą niedzielę dn. 11 kwietnia r. b. zapowiadany cykl odczytów, mających na celu bliższe poznanie społeczeństwa z tą całkowicie niewyżywaną przez nasze Państwo dziedziną.

Dnia tego o godz. 12-ej w południe w sali kina teatru „Helios” p. A. Uziębło, prezes warszawskiego Komitetu L. M. i R., znany mówca i prelegent wygłosi ciekawy odczyt na temat „Człowiek a morze”.

Odczyt będzie urozmaicony filmem.

Bilety w cenie 50 gr. i 1 zł. dla dorosłych i po 25 gr. dla uczącej się młodzieży i żołnierzy nabywać można w kasie kina „Helios” od godz. 10 i pół rano w dniu odczytu.

NADESLANE.

— Odczyt D-ra Globusa. Jutro w niedzielę dnia 11 b. m. w sali Krejngiela (Ludwisarska 4) odbędzie się staraniem Wileńskiego Towarzystwa Rosyjskiego odczyt d-ra Globusa (w jez. rosyjskim) na temat: „Życie płciowe i kultura współczesna”. Kwestia płci, higieny płciowej, wpływ na społeczeństwo, na człowieka—oto temat jutrzejszego odczytu. Tezy powyższe powinne wywołać wielkie zainteresowanie w społeczeństwie jako związane z najważniejszymi problemami egzystencji człowieka. Początek o godz. 8 wiecz. Bilety do nabycia w księgarni „Lektor” (Mickiewicza 4), w dzień odczytu przy wejściu do sali.

RÓŻNE.

— Fałszywe banknoty 10 złotych. Bank Polski podaje następujący opis fałszyfikatu 10 złotowego z datą 15 lipca 1924 r.

mi się przejmowałam!.. Przecież tego, co „oni” napisali żaden aktor nie czyta i publicznie manifestuje to. Krytyka to male necessarium nie. Wiedzieć poco i dla kogo istnieje..

Dla redakcji zbytni wydatek; publicznosc, zdaniem p. Limanowskiego, demoralizuje i wykrzywia jej zdrowe „przyjmowanie” sztuki; aktorów, pomimo, że recenzji nie czytują, denerwuje; samych krytyków nie zawsze zadawała, bo ilu ich jest tyle prawie sprzecznych sądów!..

Słowem—precz z krytyką! Dokąd to rozumowanie prowadzi nie wymaga chyba dowodzenia!..

Co utrudnia w znacznej mierze współpracę krytyki z Redutą, to—mówmy szczerze — dziwnie pretensjonalny stosunek kierownictwa Reduty właśnie do tej krytyki.

Kiedy Reduta zjechała do Wilna krytyka, wraz z całym miastem powitała ją z otwartymi ramionami. Recenzenci zaczęli się prześcigać w komplementach i pochwałach, sypanych, jak z rogu obfitości, pod adresem Reduty. Ta zaś uważała, że tylko wtedy jest rzecz w porządku, gdy Reduta się chwali — i dążyła do wyjęcia siebie z pod krytyki, przykrywając się płaszczykiem swojej wielkiej misji!.. Cóż dopiero, gdy się ozwały głosy zawodowych filozofów, uważających Redutę za ideal teatru!

Ten niezdrowo objaw, to uczynienie z Reduty osi centralnej naszego życia, uznanie jej za instytucję ważniejszą zdaniem prof. Lutostawskiego

od Uniwersytetu (i gdzie tu przetykanie się teatru!) spowodowało, powiedzmy delikatnie, lekki zawrót głowy!..

Wielka rzecz Reduta—ani słowa! Czynnikiem to arcyważny i konieczny w życiu kulturalnego miasta o wielkiej tradycji i aspiracjach, jak wogóle arcyważnym czynnikiem w życiu każdego miasta jest dobry teatr i wiele innych instytucji kulturalnych.

Reduta, przecież, dalbóg, nie jest próbą czegoś tak nowego, aby nie można było nawet zyczliwie krytykować jej, bo przeszkodziłoby to rzekomo w zdobywaniu nowych prawd artystycznych. Proszę mi wierzyć, nigdy jeszcze krytyka przyjaźna i zyczliwa nikomu nie zaszkodziła.

Każdy bodaj już dzisiaj bywał teatralny wie chem był teatr grecki, czem teatr średniowieczny, teatr Szekspira i Moljera, Wagnera. Wie też przeważnie każdy meloman czem się różni teatr rosyjski Stanistawskiego, lub francuski Antoineta od innych teatrów. Coś nie coś słyszał też każdy z nas o pracy Reinhardta i Giermiera i Craigh’a, o usiłowaniu Jessnera lub Mejercholda. A iluż tu po minięto teatralogów!

Reduta nie powstała jak *ideus ex machina*. Ma poprzedników równo rzednych eksperymentatorów.

Posiada zresztą Reduta tak dużo świadomości swego celu twórczych dążeń i środków zdobywania nowych wartości, że doprawdy jedna lub druga krytyka, mniej lub więcej rzeczo-

wa (a tym mniej nierzeczo!) nigdy nie zdola zaszkodzić Reducie, nawet na zewnątrz.

Chyba, że chodzi tu o autorytet kierowników Reduty wobec swoich adeptów, zapatrzonych w nich, jak w bogów.. Ale to w tej chwili nie należy do tematu.

Tak pisałem przed kilku miesiącami. Artykuły tego na skutek licznych zabiegów nie umieściłem. Dzisiaj to czynię gwoi rzucenia światła na występ prasowy pana Osterwy.

Cz. III. Z niedawnych dzieł Reduty.

Myliłby się kto by sądził iż dopiero w Wilnie pan Osterwa zaczął wojnę z krytyką.

Miał już liczne zatargi z krytyką na tle swoich niezdrowych dążeń dyktatorskich i niesłychanych ambicji, w Warszawie.

Niedawno Żyćie Teatru, tygodnik poświęcony polskiej kulturze teatralnej, zamieścił artykuł p. t. „Krytyka i bałwochwaltwo”, w którym między innymi czytamy: „musimy zwrócić uwagę na ujemne objawy działalności Reduty, płynące z tego, że teatr ten uważa się za jakąś specjalną „kastę” teatralną, której nikomu nie wolno krytykować. To co robi Reduta musi być święte. Stary to błąd Reduty, która zawsze ceniła przedewszystkiem tych, którzy ją bezkrytycznie chwalili, a zrywała się na szczyrze jej zyciwy, lecz nie na wszystkie posunię-

cia artystyczne godzących się krytyk.. I dalej: „kryją się w tem postępowaniu Reduty niebezpieczeństwa, z których nie zdaje sobie ona widocznie sprawy. Przecież bezkrytyczność krytyki to fałszowanie historii teatru” (Nr 8 str. 67).

Kiedy zaś Wacław Grubiński ośmielił się skrytykować p. Osterwę jako reżysera, ten cofnął mu, jako recenzentowi wielkiego dziennika, bilet premierowy. Zemsta żadna. Grubiński najspokojniej kupował sobie przy kasie bilet i chłodził do teatru i pisał. Oto co pisał: „P. Osterwa sioi na stanowisku, że „gratisowy” bilet premierowy posyła się jedynie na to, aby sprawozdawca chwalił przedstawienie.. Mój Boże! można stać i na takim stanowisku! Ale żeby takie stanowisko przynosiło zaszczyt... tego bym nie utrzymywał.. Uważam pana Osterwę za czarującego aktora, ale.. za lichego kierownika teatru”. I krytykując dalej, często słusznie, częściej mniej słusznie, całe założenie działalności Reduty, jako teatru, tak kończy Grubiński: „nadal będę kochał więcej teatr, niż pana Osterwę, i zawsze, gdy tego zajdzie potrzeba, stanę w obronie teatru przeciwko panu Osterwie.. Jako kierownik teatru p. Osterwa jest „dzieckiem złąkanem w le sie”, jako aktor z pewnością świecić będzie rzetelne powodzenie, zwłaszcza przy dobrym reżyserze” (str. 97—101 — W moim konfesjonale).

Tyle Grubiński w swych wnioskach. artystycznych godzących się krytyk.. I dalej: „kryją się w tem postępowaniu Reduty niebezpieczeństwa, z których nie zdaje sobie ona widocznie sprawy. Przecież bezkrytyczność krytyki to fałszowanie historii teatru” (Nr 8 str. 67).

Drugi krytyk, Boy Żeleński pisze: „Reduta przysłała na świat z pewnym „błędem organicznym”, a był nim brak zdecydowanych umiłowiań i celów literackich.. Ten brak podłoża literatury jest niebezpieczeństwem i dla strony aktorskiej. Aktorstwo i reżyseria, służące samym sobie, muszą zacząć jałowicie i dziwacznie. Zaczynają się kochać w sobie, wiruozować, pałować na utwory sceniczne jako na substrat dla swoich figielków.. I dalej: „o tem wszystkim sporo mówiło się w kołach literackich; więcej mówiło, niż pisało, gdyż przez powszechną sympatię dla Osterwy i przez szczerne dla bezinteresownego zapalu młodego teatru nawet ci, którzy mówili o nim dość krytycznie „na gębę”, ilekroć przyszło im pisać, nakładali glosowane rekawiczki”. (Flirt z Melpomeną, IV str. 376—80).

Dość chyba już tych przykładów. Więcej nie cytuję, choć mam w zapasie. Wystarczy to nam aby wyliczając pewne konsekwencje o stosunku krytyki do Reduty i jej kierownictwa do krytyki.

Cz. IV Wnioski i prośba.

Falszyk ten wykonany jest na papierze zwykłym białym, znak wodny tłoczony farbą niebieską.

W medalionie z podobizną Kościuszki twarz cieniowana grubymi liniami, włosy nieulokowane, nos i usta nieforemnie o odmiennym rysunku. Równoległe linie koloru piaszczystego, tworzące tło koła portretowego, są znacznie rzadziej ułożone niż linie na bilecie autentycznym.

Druk grubszy, o konturach nieostrych. Podpisy odmiennie, miejscami zalane. Cyfry numeru nieco mniejsze, innego kształtu.

Rysunki z łacińskich dewiz, gódel przemysłu, handlu i rolnictwa, oraz rogów obfitości, cieniowane grubymi kreskami w kolorze różowo-brązowym, nie wykazują wyrazistości cieniowania, podczas gdy szczegóły te na bilecie autentycznym utrzymane są w kolorze fioletowo-brązowym, występują czysto i przejrzysto.

Druk klauzuli karnej na tle brązowym nierównym, litery odmiennie wykrojone o konturach nieostrych.

— Czyja skóra? W dniu 29 III 1926 r. została znaleziona przy ul. św. Józefa skóra z sarny, która znajduje się w III Komisariacie.

— Kwesta. W niedzielę 11 kwietnia odbędzie się kwesta na Złotek im. Marii. Ciężki przełomowy okres obecny jest trudniejszy jest do przebycia, dla instytucji, których by o piera się przedewszystkiem na ofiarności społeczeństwa. Złotek im. Marii raz jeszcze zwraca się do winian z gorącą prośbą o pomoc i ufa że każdy obywatel Wilna postara się choć najskromniejszym datkiem zasilić skarbnik kwesterek.

— Sprostowanie. Do recenzji wczorajszej ze sztuki Krzywoszewskiego wkładamy się omyłki druku, które prostujemy:

W szpalcie i zamiast «oboz» ma być «okazy», w szp. II zamiast «pierwszym» ma być «pisanym»; w szp. IV zamiast «nowszych» ma być «lowszych».

TEATR I MUZYKA.

— Reduta w teatrze na Pohulance gra dzisiaj komedję w 3-ach aktach A. Fredry «Dożyłowie».

W niedzielę po południu dany będzie polejny dramat St. Zeromskiego «Turoń».

W niedzielę wieczorem sztuka poświęcona w wspólnym zagraniem ludzi powojennych «Siostry» Adama Gizałowskiego.

W poniedziałek wieczorem «Fircyk w zalotach» — Fr. Zabłockiego, zakończony sceną baletową i operową.

— Rewja w Teatrze Polskim «Lutnia». Dnia 8-ego 8-ego w goście będzie w Wilnie zespół artystów warszawskich teatrów miejskich i «Qui pro quo» z najnowszej aktualnej rewji, graną obecnie w Warszawie p. t. «Szukamy króla».

Wykonawcami tej interesującej rewji będą wybitni artyści: K. Horbowski, A. Zabojska, M. Wawrzyniak, W. Orwid i C. Skonieczny.

Program składający się z kilkunastu numerów, zawiera najnowsze pieśni, piosenki, produkcje taneczne, ilustrowane śpiewem, oraz aktualne monologi.

Humor i satyra, przepiękne piosenki sentymentalne, lub barwnym tańcem, — tworzą miłą i efektowną widowiskową. Początek o g. 8-iej wiecz. Kasa czynna dziś od g. 11 rano.

— Przedstawienie popołudniowe w Teatrze Polskim. Dnia 4-ego 4-ego pp. odbędzie się przedstawienie popołudniowe p. t. «Szukamy króla», w wykonaniu artystów warszawskich. Bilety już są do nabycia w kasie teatralnej od 12 rano.

— Koncert muzyczno-wokalny. W niedzielę dnia 11 kwietnia o godz. 17-iej (5 p. p.) odbędzie się koncert muzyczno-wokalny w sali S. U. P. (Mickiewicza 9).

Na program złożą się: 1. Śpiewy solowe (sopran i baryton). 2. Solo fortepianowe i skrzypcowe. 3. Trio.

Urządca XII Wil. Druż. Związku Harcerstwa Polskiego im. Adama Mickiewicza.

Czysty zysk przeznaczony na cele obozów letnich drużyny. Wszystkich miłośników muzyki i sympatyków harcerstwa jak najserdeczniej zaprasza komitet.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— [x] Nadużycie kasowe w agencji pocztowej. W ostatnich dniach w agencji pocztowej Kiewle stwierdzono nadużycie kasowe, w wysokości 700 zł., popełnione przez kierownika tejże agencji Stefana Buczyńskiego. Ponadto stwierdzono, iż przez wspomnianą agencję fałszywymi były przesyłki czekowe P. K. O. Wobec powyższego wspomniany Buczyński został aresztowany i oddany do dyspozycji władz sądowych.

— Manja samobójstw. Dn. 8 b. m. w lesie około folw. Gzyzłowska powiesił się 25-letni Jan Wabko. Włókno bez stałego miejsca zamieszkania. Tupa zabezpieczono.

— Dn. 6 b. m. usiłowała otruć się esencją octową Weronika Reks (Święciany). Desperacko odwieziono do szpitala w Święciany.

nach.

— Pożary. We wsi Dołbany gm. Rudomskiej w skutek wadliwej budowy pieca spaliła się łaźnia Franciszka Rakowskiego.

— We wsi Puzerach gm. Krzywickiej wskutek zapalenia się sady w kompie spalił się dach domu mieszkalnego Marcina Zacharczewicza.

— Kradzieże. Ze sklepu spożywczego A. Berkina (Sapieżńska 5) skradziono 49000 papierosów, 3 kg. tytoniu oraz 30 zł. gotówką.

— Stanisławowi Suchodolskiemu (Nowa wieś pow. Oszmiański) skradziono portfel zawierający 210 zł.

— D. Intrigantowi (Sw. Józefa 5) skradziono rower wartości 300 zł.

— Kradzież lasu. Gajowy lasów państwowych Paweł Wartecki zameldował o kradzieży 4 sos. z lasu w pobliżu wsi Wirszówka gm. Muśnickiej. Drzewo zostało odnalezione u Antoniego Jankurca (Antokol 16), który oświadczył iż drzewo kupił. Dochodzenie w toku.



Sukcesy Kleinacla w Paryżu.

Paryż, 7-4 — C. S. — W grze podwójnej turnieju wielkocennego para Kleinacla i Couteas pokonała w półfinale braci Luossus 6:2 6:3, a następnie wygrała finał bijąc parę Goulle-mot — Heunier w stosunku 6:4 6:1 6:3.

Deklaracja Zjazdu sejmików powiatowych na rzecz sportu.

Na ostatnim posiedzeniu rady naczelnej wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego delegat zjazdu sejmików powiatowych p. Os-molowski zgłosił następującą deklarację 240 organizacji samorządowych 1) zjazd sejmików deklaruje dla celów wychowania fiz. i przysposobienia wojsk. tereny na boiska we

wszystkich powiatach Rzplitej, 2) oddaje natychmiast do dyspozycji rady naczelnej tereny na Pomorzu, w woj. Nowogródzkim i na Polesiu znaczne przestrzenie ziemi dla zorganizowania obozów letnich, 3) wydaje zarządzenie, aby instruktorzy samorządowi powiatów rozpoczęli propagandę za zorganizowaniem organizacji sportowych i przysposobienia wojsk. w poszczególnych gminach i wioskach polskich, oraz 4) zjazd zaleca samorządom powiatowym, aby na wakujące stanowiska w urzędach gminnych i powiatowych przyjmowali osoby z kwalifikacjami sportowymi i znajomością prowadzenia przysposobienia wojskowego, oraz tych wszystkich, którzy czynnie w organizacjach sportowych pracują.

Wilk w owczej skórze czyli złodziej dorożkarzem.

Wczoraj w godzinach popołudniowych stojący na posterunku przy skrzyżowaniu ulic na placu Katedralnym policjant zauważył wolno przejeżdżającą dorożkę, zmierzającą od strony Zwierzynicy. Woznica wydał się policjantowi nieco podejrzany. Zachowanie jego zdradzało najwidoczniej silne podniecenie. Sposób przejeżdżania potwierdziło się niebawem. Woznica skręcając okrążył stojącego policjanta, akurat ze strony przeciwnie niż by w myśl przepisów należało.

Okrzyk posterunkowego «zatrzymać!» zwrócił uwagę siedzącego na koźle mężczyzny około lat 30, zatrzymał on jednak dorożkę. Posterunkowy zapytał rzekomego dorożkarza o legitymację. W odpowiedzi nieznajomy zwinnym ruchem wyskoczył z dorożki i nie zważając na okrzyki «stój!» rzucił się do ciążnego wzdłuż ul. Mickiewicza parkanu z zamiarem przesadzenia go i ujęcia «ciekawości» policjanta. Lecz jak kto ma pecha... to i parkan nie pomoże. Jeden z przechodniów chwycił uciekającego za kołnierz i obalił na ziemię. W momencie tym nadbiegli własnie posterunkowy i w chwili potem rzekomego dorożkarza odprowadzono do komisariatu.

Jak się okazało był to niejaki Michał D. znany policji jako notoryczny złodziej. Tłomaczył się on iż właściciel dorożki będąc w stanie nietrzeźwym prosił go o odrowadzenie w kierunku do domu. Wobec tego iż zeznania prawdziwego dorożkarza zaprzeczyły złożonym przez ujętego wywodom i udowodniły iż dorożka została skradzioną w czasie gdy jej właściciel wszedł do jednego z barów przy ul. Jakóba Jasińskiego w celu maluciej «rozgrzewki» zakoń-

czony z przyjaciółmi po fachu sąlibacją, — przemysłowego Michała wsadzono do ula na Łukiszki.

Porachunki wierzyciela z dłużnikiem.

Bójka przy ul. Niemieckiej.

Pan Mowśa Gitelman był człowiekiem odważnym, lecz i przemocnym zarazem. Nie też dziwnego iż wychodząc w dniu wczorajszym z mieszkania swego przy ulicy Niemieckiej zabrał ze sobą nieodłącznego towarzysza starości grubą łaskę. Niedochodząc ulicy Osiołbramskiej zauważył p. Gitelman dłużnika swego Arona Freiwiliga, od pewnego czasu usiłującego uniknąć swego wierzyciela by mu przez omyłkę nie zapłacić należnego procentu, lub broń Boże co gorsza kapitału. Dłużnik Aron również zauważył p. Gitelmana, lecz minawszy go pośpiesznie począł się oddalać nie oddawszy nawet ukłonu. Odwaga wzięła górę nad przecznością Gitelmana. Wzburzony wierzyciel podążył za zmykającym Freiwiligiem krzyżując «trzymajcie złodzieja». Uczynił się popłoch. Paru stojących przy sklepie Zakinda czarnogłodziarzy poczęło umykać sądząc że to o nich mowa. Nie zważając na otaczających zaślepiony słusznym gniewem Gitelman dognał swego przeciwnika i zamierzając się połączną łachą wyciął w łeb... ale obok stojącego żydka Lwa G. Ten drobny szczegół: raptowne pojawienie się guza na niewłaściwej głowie wywołało ogromną awanturę. Tłum żydów podzielił się na dwa wrogie oboje. Zawrzała sroga bójka. Górę oczywiście wzięła łaska p. Gitelmana, gdyby nie policja, która powołanych odprowadziła do komisariatu. Dłużnik oczywiście wyszedł cało.

Na szerokim świecie.

Tajemnica Atlantyd. — Nowe odkrycia archeologiczne uczynione francuskim. — Znana wróżka przed sądem.

Jedno z tych zgaśnięć, nad którym już od czasów Platona, uczeni całego świata przez tyle wieków się zastanawiali, usiłując naproczować, jak dotychczas, znaleźć choć jedną śladą wskazówkę dokumentalną. Przede wszystkim, jeśli Atlantydą w ogóle istniała, to gdzie znajdowała się ona? Czy rzeczywiście zginęła ta wyspa wskutek kataklizmu oceanicznego? A może to pojęte królestwo pochłonęły rale piaszczowe Sahary? Jak szukać teraz tych wspaniałych bogactw i bezcennych zabytków cywilizacji, których potęga opromieniała jakoby miła Amerykę, Europę, Afrykę i Azję? Najnowsze badania naukowe pozwalają wnioskować, że prawdopodobnie jest przypuszczenie, wskazujące na bezkresną pustynię Sahary, jako na grób owej baśniowej Atlantyd.

Geologowie stwierdzili, że w czasach odległych klimat tego kraju był znacznie łagodniejszy — deszcze były częstsze i obfitsze, istniały liczne dosyć rzeki z których pozostały już tylko ślady łożysk, a nawet obszerne jeziora. Wykopano szkielety wielkich zwierząt wodnych i lądowych — krokodyli, hipopotamów, nosoro-

ców i t. d. — poświadczające słusność tych hipotez. Wszelkie jednak dotychczasowe wyprawy archeologiczne dawały minimalne wyniki pozytywne gdyż brak było jakichkolwiek bądź wskazówek rzeczowych. Egipt, Chaldeja, Meksyk posiadały na powierzchni ziemi drobne fragmenty architektoniczne, które były punktem wyjścia systematycznych prac, piaski Sahary natomiast wszystko niemal w ciągu wieków zdołały zniwelować.

Młody odważny uczoney hrabia Byron de Perik nie dał się jednak temi trudnościami odstraszyć i zdecydował wyrwać pustyni zardzośnie skrywaną tajemnicę dawnego bytu. Zorganizował on wyprawę, składającą się z trzech specjalnie zbudowanych samochodów oraz karawany wielbłądów. Dzięki czynnej pomocy wojskowych władz francuskich dotarł on, wyruszając z Algieru, aż do Ir-Sahal i Tamarrasset najmniej zbadanych i zupełnie prawie bezludnych okolic pustyni. Jest to kraj gorzki, poprzerywany licznymi wąwozami, odzianawiony głębokimi pieczarami. Z radością zdumieniem odkrył odważny archeolog w jednej z tych grot doskonałe na ścianach zachowane rysunki i malowidła. Wyobrażały one wielbłądy, antylopy, zyręty etc. zwierzęta, obecnie jeszcze tam żyjące, a nie stworzenia przedhistoryczne. Na skałach wąwozu Tiralmit dostrzeżono szereg napisów w staro-

—berberyjskim języku — Tifinar, których hieroglificznych liter nie udało im się niestety odczytać. Miejscowi Tuarezy uważają to za tajemnicze święte znaki — magiczne dzieło duchów, które musi pozostać niezbadane. Właściwie poszukiwania rozpoczęł Byron de Pibrik w bliskości Tamarrasset. Studując napisy, winujące na okolicznych wzgórzach, zwrócił on uwagę na kopiec umieszczony na szczycie piramidy skalnej. Pierwsze uderzenia oskarżów zdradziły istnienie sztucznego wgłębienia, które okazało się obszerną komnatą — grobowcem. Na kamiennym wzniesieniu leżał całkowicie, dobrze zachowany szkielet kobiety, otoczony kosztownościami oraz insygniami królowej, a nawet przybarami toaletowymi. Znajdowała się tam również bogata «wyprawa» pogrzebowa oraz nader prymitywne w kamieniu ciosa na postać kobiecą, którą rozentuzumowany archeolog ochrzcił mianem Wenus Libijskiej. Wszystko pozwala przypuszczać, że jest to grobowiec królowej. Oświł wśród Tuaregów, u których dziś jeszcze żywe są tradycje matryarchatu, krąży podania o znakomitej An-Tin-Hanan, władczyni legendarnego państwa.

An-Tin-Hanan, czyli Antynea Atlantyd, panowała prawdopodobnie przed lub na samym początku ery chrześcijańskiej, może nawet jeszcze później — niektórzy archeolodzy

Kino Kameralne

„Polonia“
ul. Mickiewicza 22

Kino-Teatr
„Helios“

Miejski Kinematograf
KULTURALNO-OSWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

Tylko dziś

„Królowa Saba“
Romans najpiękniejszej kobiety i najmłodszego mężczyzny w 10 wiel. aktach.

Tylko dziś

Najwspanialszy i najpóźniejszy zagrader sezonu
EMIL JANNINGS i LEA de PUTTI
„Variété“

Dziś będzie wyświetlony film „Dolina szaleńców“ dramat w 7 aktach w roli głównej HARRY CAREY, rzecz dzieje się na tle pięknego krajobrazu szwajcarskich gór Alpejskich. Nad program: „Polska marynarka wojenna“ w 1 akcie. „Fatti są zni“ komedia w 1 akcie. „Movie Mats“ dziennik amerykański Nr 14 w 1 akcie. Podczas seansów wykonają szereg pieśni art. Opery p. Janina Korsak Targowska i p. Helena Zubowiczowa.

Orkiestra pod dyrykcją kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Kasa czynna, w niedzielę i św. od godz. 2 m. 30, w powszednie dni od godz. 3 m. 30. Początek seansu w niedzielę od godz. 3-iej w powszednie dni od godz. 4-iej.

CENA BILETOW: wraz z dodatkiem na pomoc bezrobotnym Parter 60 gr. Amfiteatr i balkon 30 gr.

ROLNICY!!!

Kupując nawozy sztuczne pamiętajcie że najlepszym i dotąd niezastąpionym nawozem azotowym pod wszelkie rośliny uprawne, a zwłaszcza pod buraki cukrowe, jest oryginalna

SALETRA CHILIJSKA

którą nabywać można za gotówkę po najniższych cenach w firmie:

BARAŃSKI, BARCIKOWSKI i S-ka,
WARSZAWA, ul. Zgoda Nr 1

TELEFON: 131-62, 101-37.

SALA KLUBU HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEGO

(ul. Mickiewicza 33a)
Dziś w sobotę 10-go Kwietnia r. b. odbędzie się

Ostatni Koncert Kameralny

Z udziałem znanej pianistki ROZALJI NADELMANOWNY w programie: Czajkowskiej — trio (pamięci wielkiego artysty) Frank — sonata; Glier-Kwartet.

Bilety do 5-iej w księgarni Sykiny od 5-iej w Kasie Klubu.

Kupię

fortepian

ewentualnie PIANINO

Firmy Bechstein, Steinway, Mühlich, Blüthner, Schröder lub innej pierwszej szanowanej fabryki. Zgłoszenia do Administracji „Słowa“ pod P. J.

Spółdzielnia Rolna

KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN

ZAWALNA I TELEFON I-47

POLECA

Nasiona

ZIEMNIAKÓW

OWSA

JĘCZMIEŃ

SERADELI

KONICZYN

ŁUBINU

UWAGA: Koniczyne zbadaną na zawartość kaniarki przez Wileńską Stację Oceny Nasion sprzedajemy w zaplombowanych workach.

Zapisujcie się do L. o. p p

mówią na zasadzie tych wykopalisk o XI wieku. Mapa geograficzna z XIII-go wieku ułożona przez katalońskiego podróżnika i przedstawiająca obecną pustynię Sahary, pokryta jest górami, rzekami oraz licznymi państwami obficie zaludnionymi, których stolice noszą miana: Aghadamis, Gao, Timbuktu, Sidzilmassa etc. Wszystkie te miasta są ośrodkami szerokiej drogi, prowadzącej do Sudanu, Egiptu, Moghrebu, Kartaginy i t. d.

Staje przed nami zalotny w piaskach pustyni potężny świat starożytności, który wywołuje wielkie zainteresowanie we Francji, Anglii i Ameryce. Bohatera procesu i oskarżoną jest niejaka Klara Reichart, znana ze swych wybitnych zdolności wroźbiarskich. Przestępstwo, o które oskarżona jest wroźbiarka, polega na przekroczeniu przepisów policyjnych, które w Bawarii zabraniają surowo zajmować się przepowiadaniem przyszłości dla celów zysku. Bawarskie przepisy policyjne wyszczególniają, że nie wolno zajmować się chiromancją, wrózeniem z kart, sztukami

kuglarskimi dla celów zarobkowych. Przepisy te nie przewidują jednak zupełnie wykorzystywanie zdolności jasnowidztwa dla celów zarobkowych. I z tego powodu proces ten jest niezwykle ciekawy, wzbudzając zainteresowanie nie tylko sędziów, sprawozdawców sądowych poszczególnych zagranicznych gazet, lecz również i adeptów nauk hermetycznych. Zdaniem prasy adwokata, który ma powierzoną obronę oskarżonej, nie będzie miał ciężkiego zadania. Praca jego będzie przedewszystkiem polegała na wykazaniu sędziom różnic, jaka zachodzi między zdolnościami jasnowidza, a szarlatanerią poszczególnych wroźek. Również okoliczność niezwykle łagodząca są stwierdzone wielokrotnie fakty, że wszystkie wroźby Klary Reichart sprawdziły się.

Klientele jasnowidzącej stanowiły wysocy dygnitarze bawarskiego rządu i członkowie należący do elity towarzyskiej w Monachium. Znaną powszechnie opinią bawarskiej publiczności, iż jasnowidząca przepowiedziała b. ministrowi Bawarii Erhardowi Auerowi, że dokonany zostanie na niego zamach. Rzeczywiście w kilka tygodni na Auera dokonano zamachu. Przepowiednia się sprawdziła. W innym wypadku żonie jednego z bawarskich ministrów przepowiedziała Klara Reichart, że w niedługim czasie dokonana u

niej zostanie rewizja domowa ze strony przeciwnika politycznego jej męża. Rzeczywiście w ciągu 5 tygodni od daty przepowiedni dom został kompletnie spłodowany przez przeciwnika politycznego ministra, który wdarł się do mieszkania pod pozorem, że chce wynająć wolny pokój.

Liczni znajomi Klary Reichart stwierdzają jednoznacznie, że przed wybuchem wojny w końcu 1913 roku i na początku 1914 r. jasnowidząca przepowiedziała krwawe walki między Rosjanami a Niemcami i śmierć co najmniej dziesięciu znanych wybitnych wojskowych niemieckich.

W 1917 roku na kilka tygodni przed znanymi krwawymi rozruchami na ulicach Monachium między komunistami a ich przeciwnikami — Reichart przepowiedziała wojnę domową ze wszelkimi szczegółami. Klara Reichart ma za sobą bogatą przeszłość. Jako 15-letnia dziewczyna pracowała w Regensburgu w magazynie miodu. Stamtąd pojechała do Norwernbergi, gdzie uczyła się tańca i była przez kilka lat tancerką w jednym z kabaretów. W międzyczasie odkryła w sobie wielkie zdolności jasnowidztwa, które rozwijały się w niej z roku na rok.

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie“, Kwaszełna 23.